

# Przyjaciel dziecka

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

NR 1-6 (754-759)

2022

## W NUMERZE:

\*

Patrzemy w przyszłość  
Rozmowa z prezesem ZG TPD  
Wiesławem Kołakiem

\*

Idea solidarnościowej  
pomocy dzieciom  
w działalności  
Krajowego Komitetu  
Wychowania Resocjalizującego

\*

Telefon i czat zaufania TPD  
dla dzieci i młodzieży

\*

100-lecie Centrum Rehabilitacji,  
Edukacji i Opieki TPD „Helenów”

\*

Działalność Społecznych Rzeczników  
Praw Dziecka TPD

\*

Troska TPD o dzieci i młodzież  
z niepełnosprawnościami

\*

Fotoreportaże

ISSN 0137-8376





ISTNIEJEMY OD 1919 ROKU

#### Nasi podopieczni to:

- dzieci osierocone i porzucone
- dzieci przewlekle chore i niepełnosprawne
- dzieci i rodziny znajdujące się w trudnych warunkach życiowych, zagrożone marginalizacją społeczną

#### Organizujemy:

- wypoczynek letni i zimowy
- turnusy rehabilitacyjno-profilaktyczne
- sejmiki dziecięce i młodzieżowe
- konkursy
  - artystyczne
  - ekologiczne
  - sportowe

#### Nasze placówki to m.in.:

- Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów”
- ośrodki adopcji i rodzin zastępczych
- domy wczasów dziecięcych
- środowiskowe ogniska wychowawcze
- świetlice:
  - środowiskowe
  - socjoterapeutyczne
  - psychoterapeutyczne
- place gier i zabaw
- warsztaty terapii zajęciowej
- ośrodki rehabilitacyjno-wychowawcze
- punkty poradnictwa rodzinnego, psychologicznego i „telefonu zaufania”
- przedszkola
- dzienne ośrodki adaptacyjne

## Spis treści

Patrzemy w przyszłość, rozmowa z prezesem ZG TPD Wiesławem Kotakiem – I. Malanowska .....	1
Rozwój i satysfakcja – I. Malanowska .....	3
Skuteczna idea pomocy dzieciom – W. Kołak .....	4
Naprzeciw potrzebom, rozmowa z M. Kwiatek o Telefonie i czacie zaufania .....	7
Jak aktywizować oddziały, koła i działacze TPD – K. Pleśniak .....	9
100 lat służby dziecku w „Helenowie” – I. Malanowska .....	10
Medal o szczególnym znaczeniu, Order Uśmiechu – M. Kostka .....	13
Pomoc niepełnosprawnym absolwentom – E. Madej .....	14
Chcą prowadzić zwykłe życie – M. Kostka .....	16
Zdrowie i klimat są w naszych rękach – I. Malanowska .....	17
Źródła finansowania działalności – B. Zabrocki .....	18
Dajemy sobie radę – A. Geldarska .....	20
Potrzebna czujność i odpowiednie reagowanie – J. Norman .....	21
Przemoc i ubezwłasnowolnienie – M. Kostka .....	22
Wiele lat doświadczeń – J. Olczak .....	24
Było przyjemnie i atrakcyjnie – I. Malanowska .....	26
Dzieci – Dzieciom, TPD w Opolu – M. Nowakowski .....	27
Opieka i pomoc dla małych uchodźców – I. Malanowska .....	28
Stulecie Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej – J. Kulbaka .....	29
Niezwykły symbol uznania i szacunku, Sztandar TPD – K. Pleśniak .....	31
Trzeba uczyć tolerancji – M. Kostka .....	32
Fotoreportaż: Seminarium 100 lat „Helenowa” – R. Klim .....	33
Fotoreportaż: Sztandar dla „Helenowa”, Spartakiada – R. Klim .....	34

---

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI  
THE SOCIETY OF THE FRIENDS OF CHILDREN

---

Zarząd Główny

Biuro ZG TPD:  
ul. Krakowskie Przedmieście 6  
00-325 Warszawa  
tel. 22 435 46 80, 22 827 78 44  
fax 22 826 08 74  
www.tpd.org.pl  
e-mail: tpd-zg@tpd.org.pl

# Towarzystwo Przyjaciół Dzieci konsekwentnie wypełnia swoją misję dla dobra dziecka

## Patrzymy w przyszłość

Rozmowa z Wiesławem Kotakiem, prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci



Fot. I. Malinowska

**Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest dużą organizacją o zasięgu krajowym, z imponującą ponad stu-letnią historią. A chociaż przez ten czas nie do poznania zmieniły się warunki życia, to wciąż podejmuje coraz to nowe zadania, których rozwiązywanie podyktowane jest troską o dobro dziecka.**

Taka jest nasza misja i działacze TPD doskonale o tym wiedzą. A chociaż nie jest łatwo, to w większości z wielkim zaangażowaniem organizują rozmaite przedsięwzięcia, przykładowo takie, jak prowadzenie środowiskowych ognisk wychowawczych, przedszkoli, warsztatów terapii zajęciowej, różnych form zajęć integracyjnych np. turniejów rodzinnych odbywających się od wielu lat w Koninie, festynów, koncertów, imprez okolicznościowych i innych. W tym roku szczególnie uroczystość obchodzone było 100-lecie Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów”, które jest obecnie ośrodkiem nowoczesnym, spełniającym wysokie wymagania terapeutyczne i edukacyjne dla dzieci niepełnosprawnych; upamiętniającym także zasługi wybitnych działaczy TPD m.in. dzięki odsłonięciu tablicy poświęconej pamięci Bohdana Tracewskiego. Trudno wymienić wszystkie liczne inicjatywy naszego Stowarzyszenia, należy jednak podkreślić, że zawsze chodzi o realizację celów wychowawczych, edukacyjnych, zdrowotnych, a służą ich osiągnięciu odpowiednio atrakcyjne zajęcia np. Żółty Talerz, wyjazdy na kolonie, zimowiska, wycieczki do Warszawy oraz historycznych czy krajoznawczych miejscowości. Dzięki tym różnorodnym działaniom wiele dzieci, zwłaszcza będących podopiecznymi ognisk wychowawczych TPD, poprawia swoje szkolne wyniki, kontynuuje naukę, rozwija sportowe umiejętności, osiągając w efekcie lepsze warunki życiowego startu.

**Szczegółowo o wymienionych przedsięwzięciach możemy czytać w prasie lokalnej, czasopiśmie wydawanym przez niektóre zarządy TPD czy w wydawnictwach książkowych, a także na stronach internetowych Zarządu Głównego i terenowych, gdzie zamieszczane są wszelkie informacje o bieżących sprawach i wydarzeniach. Na łamach „Przyjaciela Dziecka” również publikowane są podobne informacje, oprócz artykułów problemowych, wywiadów i fotografii. W sumie jest to działalność niezwykle bogata. Jak dochodzi się do takich osiągnięć?**

Ciężką pracą. Przypomnę, że od początku istnienia naszej organizacji nie brakowało w niej ludzi kreatywnych i bardzo zaangażowanych w poprawianie warunków życia dzieci, co przekładało się na ich lepszy rozwój i poprawę szans życiowych. Cele te obecne są również dzisiaj w działalności TPD, chociaż zmieniają się lub są modyfikowane metody i formy pracy, co jest oczywiste, ponieważ zmieniają się okoliczności i potrzeby. Staramy się im sprostać, organizując takie formy pracy, jakie najlepiej pomagają w rozwiązywaniu problemów opiekuńczych, wychowawczych czy edukacyjnych i, jak to się mówi, iść z duchem czasu, patrzeć w przyszłość i odpowiednio reagować. Staramy się być nowocześni i jesteśmy, czego przykładem może być bardzo pomocna dla dzieci akcja „Cyfrolatki”, przeciwdziałająca hejtowi w sieci, i wiele innych przedsięwzięć. Nasze oddziały są skomputeryzowane, większość z nich prowadzi własne strony internetowe, z których można się dowiedzieć o sprawach, jakimi na co dzień zajmuje się TPD na swoim terenie - w gminie, powiecie czy regionie. Biuro Zarządu Głównego organizuje dwa razy w tygodniu spotkania online, w których uczestniczą działacze z odległych miejscowości, z Opolą, Poznania, Legnicy, Buska Zdroju, Koszalina, Szczecina, Przemyśla. Dzięki temu, mimo dużych odległości, w twórczych dyskusjach możliwa jest wymiana doświadczeń, poglądów i propozycji dotyczących rozwiązywania zasygnalizowanych problemów i podejmowaniu ważnych decyzji.

**Ostatnio coraz więcej tematów podejmowanych podczas tych spotkań dotyczy przygotowań do Krajowego Sprawozdawczo-Wyborczego Zjazdu Delegatów TPD, który odbędzie się w przyszłym roku. Jednym z nich jest statut Towarzystwa. W dyskusjach na temat zapisów w tym ważnym dla organizacji dokumencie opinie bywają podzielone.**

Mamy jeszcze dość czasu na opracowanie odpowiednich sformułowań, które zostaną zaproponowane do przyjęcia na Zjeździe. Działacze wspomagają w tych kwestiach prawnicy profesor Stanisław Leszek Stadniczeńko, wiceprezes Zarządu Głównego TPD i dr Piotr Zamelski, przewodniczący Komisji Prawnej ZG TPD. Przedstawione dotychczas propozycje dotyczą tak ważnych spraw, jak pozyskiwanie nowych członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na przykład wśród uczniów; zasady podejmowania uchwał Zarządu Głównego i zarządów jednostek organizacyjnych TPD; postępowanie w sprawach majątkowych, szczególnie istotne, aby uchronić materialny dorobek Towarzystwa, nieruchomości i inne środki trwałe, przed utratą czy długotrwałymi i kosztownymi procesami sądowymi. Tego rodzaju problemy, z jakimi ostatnio borykamy się w Białymstoku i w Nowym Sączu powodują nie tylko olbrzymie kłopoty, ale także szkodzą wizerunkowi TPD. Podczas

dyskusji zastanawiano się na temat różnych spraw, np. w jakim wieku dziecko może zostać członkiem TPD, czy cudzoziemcy, których w Polsce jest coraz więcej, mogą zakładać koła, co ma być podstawą działalności: koła czy placówki. Oczywiścieścią jest stwierdzenie, że Statut musi zawierać ustalenia zgodne z ustawami o stowarzyszeniach i innymi. Jak widać z tego wyliczenia, jedenastoosobowa Komisja do spraw opracowania zmian w Statucie TPD będzie miała sporo pracy, niezbędnej, aby udoskonalić funkcjonowanie wszystkich jednostek naszej organizacji. Warto podkreślić, że Statut powinien być rodzajem podręcznika, używanym na co dzień przez działaczy, wyjaśniającym wszelkie wątpliwości.

**Projekt harmonogramu kampanii sprawozdawczo – wyborczej za mijającą kadencję przedstawia dwa jego warianty. W obydwu kampanie w kołach i oddziałach mają rozpocząć się 2 stycznia 2023 roku, ale terminy wysłania sprawozdań do Biura ZG TPD są różne, mogą być w maju lub wrześniu przyszłego roku, zależnie od daty Zjazdu. Będzie to XIX Krajowy Sprawozdawczo-Wyborczy Zjazd Delegatów TPD. Kiedy się odbędzie?**

Zależy to od opinii działaczy terenowych. Przeważa pogląd, że odpowiedniejszy jest termin jesienny. Motywowane jest to tym, że okres wiosenny, a zwłaszcza czerwiec, to miesiąc intensywnych przygotowań do akcji letniej, czyli wyjazdów kolonijnych, półkolonii w mieście i na wsi, wycieczek, imprez związanych z zakończeniem roku szkolnego i innych, co powoduje zwiększenie obowiązków i zaangażowania w organizację transportu, zatrudnianie wychowawców, załatwianie wielu spraw formalnych itp. Trudno nie zgodzić się z tymi argumentami, więc prawdopodobnie Zjazd odbędzie się w październiku 2023 roku. Termin ten z uwagi na większą ilość czasu powinien sprzyjać dobremu przeprowadzeniu kampanii w kołach oraz oddziałach gminnych, miejskich, dzielnicowych, powiatowych, okręgowych i regionalnych TPD, jak również przygotowaniu sprawozdań z działalności i wysłaniu ich do Biura ZG TPD, a następnie materiałów zjazdowych do uczestników Zjazdu oraz środków społecznego przekazu. Termin Zjazdu oraz inne sprawy związane z jego organizacją będą szczegółowo dyskutowane w czasie wyjazdowego posiedzenia Zarządu Głównego TPD, które 1 października odbędzie się w naszym ośrodku w Jastrzębiej Górze nad morzem, zapewniającym dzieciom znakomite warunki wypoczynku. Jestem przekonany, że niezależnie od terminu, przygotowania do tego ważnego wydarzenia odbędą się sprawnie, a na podstawie wspomnianych wyżej sprawozdań będzie można określić i ocenić stan naszej organizacji.

**Informacje o bieżących wydarzeniach i inicjatywach, podejmowanych w różnych regionach, przekazywane podczas spotkań i zebrań, publikowane regularnie w lokalnej prasie i innych mediach przekonują o dużej aktywności kół i zarządów TPD. Wystarczy także przejrzeć choćby aktualne wydanie „Przyjaciela Dziecka” czy nasze strony internetowe, by zorientować się, że w Augustowie, Opolu, Koszalinie, Przemyślu, Legnicy, Szczecinie czy Płocku prowadzona jest atrakcyjna i potrzebna działalność ukierunkowana na dobro dzieci.**

Działacze TPD w większości regionów bardzo aktywnie podejmują nie tylko organizowanie bieżących zadań, ale także niespodziewanych nowych wyzwań, takich jak pomoc dla uchodźców z Ukrainy. Natychmiast po agresji na Ukrainę, gdy na

naszej granicy pojawiły się ogromne kolejki przerażonych wojną ludzi, w większości matek z dziećmi, TPD w Przemyślu ogłosiło zbiórkę pieniędzy i darów, z pomocą wolontariuszy powstały punkty informacyjne, sporządzono długą listę potrzebnych artykułów, przystąpiono do współpracy z samorządami w wysyłaniu transportów z produktami w ramach pomocy humanitarnej. Podobne akcje pomocy zostały podjęte przez TPD w Szczecinie, Koszalinie i w wielu innych miejscowościach, do których trafiali uchodźcy. W naszym ośrodku w Serocku, w porozumieniu z władzami samorządowymi, burmistrzem i starostą, przeznaczaliśmy miejsca w domkach dla 50 osób, z zapewnionym wyżywieniem i opieką dla dzieci. Liczba osób zmieniała się, przejściowo różniła się o kilka, gdyż uchodźcy wyjeżdżali do innych miast i krajów, ale na ich miejsce przybywali nowi.

**Skoro mowa o Serocku, to trzeba zapytać, na czym polegają zmiany w organizacji tej placówki.**

Od dłuższego czasu toczyły się rozmowy o potrzebie uporządkowania spraw właścicielskich ośrodka w Serocku oraz jego organizacji. Na terenie ośrodka działa sześć placówek, z których dwie są prowadzone przez TPD, a cztery przez KKWR. Warto przypomnieć, że placówki działające na terenie pięknie położonego nad Zalewem Zegrzyńskim ośrodka to: środowiskowe ognisko wychowawcze, żłobek, schronisko młodzieżowe, dom wczasów dziecięcych, środowiskowy dom pomocy i dzienny dom opieki. Po zmianach, w tym właścicielskich, ośrodek w całości został przekazany Zarządowi Głównemu TPD, który w ślad za tym przejmie wszystkie placówki jako organ prowadzący. Celem jest usprawnienie prowadzenia ośrodka, choćby ze względu na to, że korzystający z działalności ośrodka często nie orientowali się, którą placówkę prowadzi TPD, a którą KKWR. Ujednolicenie zarówno w kwestii majątkowej ośrodka, jak i ustanowienia jednego dla wszystkich placówek organu prowadzącego usprawni jego funkcjonowanie.

**Nastąpi również zmiana w usytuowaniu Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, bardzo zasłużonego dla TPD. Jaka będzie rola KKWR?**

Przewidujemy, że KKWR zostanie afiliowany jako Komitet przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i będzie kontynuował swoją działalność, opracowując programy, propagując dobre rozwiązania w zakresie profilaktyki wychowawczej, i inne, do praktycznego stosowania w placówkach TPD. Przypomnieć trzeba, że KKWR przez wiele lat organizował dyskusje na tematy opiekuńcze i wychowawcze, popularyzował nowoczesną myśl pedagogiczną, ideę równych szans dla dzieci, co przyniosło w efekcie założenie 400 środowiskowych ognisk wychowawczych działających w oparciu o bazę lokalową i kadre opiekuńczo-wychowawczą TPD. Ogniska do dziś realizują programy pedagogiczne opracowane przez KKWR, których celem i osiągnięciem jest to, aby dzięki pomocy w nauce, podopieczni uzyskiwali promocję do następnych klas, co się w stu procentach udało osiągnąć. Z kolei funkcja pedagoga rodzinnego została pomyślana jako możliwość współpracy z rodziną dziecka, dzięki czemu zapobiegamy umieszczaniu dzieci w domach dziecka i innych placówkach opieki całkowitej. Warto przytoczyć efekty akcji „Droga do domu” prowadzonej przez zachodniopomorskie TPD, w której chodzi o to, żeby dzieci przebywające w domach dziecka mogły wrócić do swoich biologicznych rodziców. Efekty są bardzo dobre m.in. dzięki znakomitej pracy pedagogów rodzinnych współpracujących z

rodzicami dzieci. Już wiele lat temu ogłosiliśmy hasło *Róbmy wszystko, aby dzieci wychowywały się w rodzinach własnych*. Jak się okazuje, kierunek jest słuszny, niezbędny jest jednak udział pedagoga rodzinnego w procesie przygotowania rodziny do powrotu dziecka do domu. Funkcja ta jest bardzo ważna także w postępowaniu profilaktycznym, w codziennej współpracy z zaburzoną rodziną, dlatego podjęte zostały starania, skierowane do odpowiednich władz, o wpisanie pedagoga rodzinnego na listę zawodów.

**Podczas czwartkowych zebrań online często podnoszony jest temat organizowania akcji wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży. Z informacji przekazywanych przez działaczy terenowych wynika, że kolonie letnie, zimowiska, jak również inne formy wypoczynku prowadzone przez TPD cieszą się coraz większym powodzeniem. W niektórych miejscowościach rodzice już z rocznym wyprzedzeniem rezerwują miejsca dla swoich dzieci.**

Pobyty dzieci na naszych koloniach wypoczynkowych są organizowane w różnych stronach kraju, nad morzem, w górach czy nad jeziorami. Program pobytów jest starannie opracowany, to nie tylko plażowanie, wędrowki po górskich

szlakach, ale też konkursy, wieczory z piosenkami przy ognisku, wycieczki do ciekawych miejsc w okolicy, także do Warszawy. Stopniowo coraz bardziej popularne stają się wyjazdowe i w miejscu zamieszkania ferie zimowe, podczas których dzieci uczą się jeździć na nartach, są wyjścia do kina i na basen, konkursy i różne rozrywki. Nie brakuje też przykładów organizowania akcji wypoczynkowych dla dzieci z niepełnosprawnościami przez TPD np. w Lublinie, Przemyślu, i w innych miejscowościach. Słowem wiele się tu dzieje dobrego, co w środowiskach lokalnych, ale nie tylko, podnosi rangę naszego Towarzystwa.

To cieszy i myślę, że będziemy mogli przyjąć na Zjazd z przekonaniem, że mimo niesprzyjających warunków, w tym pandemii, wojny na Ukrainie i innych zawirowań, potrafiemy nadal sprostać wypełnianiu naszej misji, którą przez całe stulecie jest troska o dobro dziecka. I jak zawsze, kontynuując nasze programy, będziemy się dziećmi zajmować kompetentnie, kompleksowo i kreatywnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Irena Malanowska**

## PRACA ZAWODOWA W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ DZIECI

# Rozwój i satysfakcja

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi szeroką działalność na rzecz dzieci i rodzin, organizując placówki wsparcia dziennego, w tym środowiskowe ogniska wychowawcze, ale także żłobki, przedszkola, szkoły podstawowe, warsztaty terapii zajęciowej i inne. Jest oczywiste, że muszą w nich pracować osoby z odpowiednim przygotowaniem zawodowym, na przykład pedagodzy, terapeuci, księgowi. Co mówią o swojej pracy w TPD? Wypowiedzi osób zatrudnionych w placówkach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zebrała **Dominika Badyna** w rozdziale o drodze rozwoju zawodowego na przykładach pracowników TPD w Koszalinie, opracowanym do planowanej publikacji o różnych aspektach działalności naszego stowarzyszenia. Autorka napisała m.in.: „Pracę w TPD znajdują ludzie, którzy są empatyczni i po prostu lubią pomagać”.

Warto przytoczyć przynajmniej niektóre z wypowiedzi, choć wszystkie są bardzo interesujące z uwagi na ich autentyczność oraz przykład dla młodych ludzi zastanawiających się nad wyborem pracy.

### Współpraca z rodziną dziecka

**Joanna Janus:** Pracuję jako wychowawca w ognisku TPD „Promyk” w Budzistowie od 2004 roku. Mam wyższe wykształcenie, ukończyłam liczne kursy m.in. pedagoga rodzinnego, socjoterapii, systemowego wspierania rodzin w kryzysie, profilaktyki uzależnień, doskonalenia umiejętności wychowawczych i metod pracy z dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych, zagrożonych patologią. Wciąż się dokształcam.

W swojej pracy staram się kierować zasadą dobra dzieci i ich rodzin, z poszanowaniem ich godności. Jednak dla

wzmocnienia tych oddziaływań, ich trafności i skuteczności równolegle buduję relacje z ich rodzinami, ponieważ praca z dzieckiem jest możliwa tylko w ramach i przy współpracy z rodziną, w której dziecko się wychowuje.

### Otrzymuję mnóstwo wsparcia

**Filip Jachowicz:** Jestem pedagogiem i zastępcą dyrektora ds. wychowawczych w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej (POW) Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Starych Bielicach. Z wykształcenia jestem muzykiem, pedagogiem, socjoterapeutą, obecnie w trakcie studiów z psychologii.

Praca z drugim człowiekiem jest obecna w moim życiu od czasów nastoletnich. Początkowo uczestniczyłem w wyjazdach wakacyjnych jako pomoc wychowawcy, a następnie jako wychowawca. Podczas studiów uczestniczyłem w lekcji pokazowej w POW TPD w Starych Bielicach i naturalnie stało się dla mnie, aby aplikować do pracy właśnie w tym miejscu. Pracuję od lutego 2019 roku. To moje pierwsze miejsce pracy.

Od początku otrzymałem mnóstwo wsparcia i pomocy w poznawaniu specyfiki pracy. Życzliwość i otwartość współpracowników pozwoliły mi na rozwój i wzbudziły chęć do dalszego odkrywania siebie i otaczającego świata. Codzienne obserwowanie naszej młodzieży, pokonywanie przez nią swojej słabości uczy mnie przeciwstawiania się przeciwnościom. Uczestniczenie w życiu naszych podopiecznych pozwala mi czuć się tutaj jak w domu.

Wybór i opracowanie: **Irena Malanowska**

## Skuteczna idea pomocy dzieciom

*Środowiskowe ogniska wychowawcze powołaliśmy w poczuciu solidarności społecznej i odpowiedzialności za losy dzieci, którym przyszło żyć w rozchwianej rzeczywistości przemian*

Impulsem do powołania Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego (KKWR) była ówczesna sytuacja w kraju w odniesieniu do opieki i wychowania dzieci i młodzieży. Notowaliśmy znaczną i dotkliwą dla rodzin i środowisk nieszczelność kompleksowego systemu państwowego, co przekładało się na trudne okoliczności, w których przyszło żyć najmłodszemu pokoleniu. Przypomnę, że był to jeden z najważniejszych we współczesnej historii Polski przełom dziesięcioleci: koniec lat 80. i początek lat 90. XX wieku, transformacja ustrojowa, gospodarcza i społeczna.

Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego (KKWR) był jednym z przejawów zaangażowanego nurtu intelektualnego, który wręcz podręcznikowo oddaje ideę pedagogiki solidarności, w zgodzie z potrzebami dziecka, a jednocześnie z uwzględnieniem założeń pedagogizacji rodziny, co zresztą znajduje praktyczny wyraz w działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, organizacji ze 100-letnią historią i ogromnym doświadczeniem w szerokiej działalności mającej na celu dobro dziecka.

Po transformacji zmienił się model życia rodzinnego. Wraz z pojawieniem się wśród dorosłych kłopotów ze znalezieniem pracy, spadkiem przychodów w wielu rodzinach, przy braku oszczędności i świadczeń socjalnych, zaczęły występować inne niepokojące zjawiska, w tym niedożywienie dzieci i młodzieży, znacznie też wzrosła skala przemocy w rodzinie i przestępczości nieletnich. Pod koniec lat 80., przede wszystkim z powodu niedofinansowania, kryzys zaczęły przeżywać również kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą prowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Liczba tych placówek, wcześniej i tak niewystarczająca, zaczęła gwałtownie spadać. Coraz więcej dzieci zaczęła wychowywać przysłówiowa *ulica*.

Historia powstania KKWR ma związek z moją publikacją, zatytułowaną wymownie *Szansa dla wszystkich*, która ukazała się na łamach pisma Zarządu Głównego TPD *Przyjaciel Dziecka* (9/1987). Przedstawiłem w nim wizję powołania sieci środowiskowych ognisk wychowawczych. Idea odnosiła się do placówek o profilu opiekuńczo-wychowawczym i profilaktyczno-resocjalizacyjnym, które – tak wtedy to zarekomendowałem – powinny pracować z dzieckiem w środowisku lokalnym, a więc bez odrywania go od rodziny.

Pracowałem w tamtych latach w Ministerstwie Edukacji Narodowej (MEN), gdzie zajmowałem się resocjalizacją. Zaczynała się transformacja. Odbierałem coraz więcej sygnałów, wyrażanych nawet w formie namawiania, żebym wrócił do mazowieckiego oddziału TPD. W resorcie miałem perspektywę, mogłem awansować, mimo to, wiedziony przekonaniem, że przed organizacjami pozarządowymi otwierają się nowe możliwości, ale też stoją nowe wyzwania, po 10-letniej przerwie powróciłem do TPD.

Idea ognisk była mi najbliższa, co więcej wydawała się najwłaściwsza. Nie miałem wątpliwości, że tego rodzaju placówki spełniają i spełnią u nas swoje zadanie. Ogniska wychowawcze w istocie nawiązywały do tradycji ognisk Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z okresu międzywojennego i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy (TPDU), którego twórcą był Kazimierz Lisiecki „Dziadek”, oraz współczesnej pedagogiki środowiskowej TPD.

Pomysł powołania sieci ognisk, w oparciu o doświadczenie, dorobek i możliwości działaczy TPD oraz kadrę pracowniczą, bazę lokalową i potencjał organizacyjny oddziałów w terenie był punktem wyjścia dla utworzenia Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego, którego statutowa pełna nazwa brzmiała: „Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego im. Kazimierza Lisieckiego członek Międzynarodowej Federacji Wspólnot Wychowawczych FICE”. W gronie inicjatorów znaleźli się m.in. wykładowcy akademicki: Lesław Pytka i Marek Konopczyński, którzy później zostali profesorami, Lech Milewicz, wychowanek „Dziadka” i późniejszy prezes ZUS, oraz Włodzimierz Brzeziński, społecznik o dużych zasługach i wielkiej energii działania.

Od początku misją KKWR – organizacji afiliowanej przy TPD – było wsparcie dzieci i młodzieży w radzeniu sobie z trudnościami w nauce, pomoc w odrabianiu lekcji, dzięki którym wychowankowie ognisk niemal w 100 proc. uzyskiwali promocję do następnej klasy, wychowanie w rodzinach biologicznych, które osiągalne jest dzięki objęciu opieką nie tylko dziecka, lecz także rodziców, zmniejszenie liczby dzieci kierowanych do całonocnych ośrodków, zapobieganie demoralizacji, patologiom, wykluczeniu społecznemu dzieci, zapewnienie miastom i gminom zaplecza w postaci bazy ośrodków wsparcia dziennego. Sukces otwarcia polegał na tym, że resort polecił kuratoriom uznanie ognisk za placówki oświatowe, i tak w rzeczywistości było. Staliśmy się częścią systemu, dzięki czemu ministerstwo mogło przekazywać dotacje na ich utrzymanie, zresztą głównie na płace dla pracowników.

Pierwsze ogniska powstały w 1989 r. w stolicy i województwie warszawskim. Były szeroko promowane i popularyzowane. Zainteresowanie zorganizowaniem podobnych placówek na swoim obszarze wyrazili działacze z Łodzi, Poznania, Konina, Koszalina i wielu innych miast. Duże zasługi w tworzeniu ognisk miała i ma Krystyna Chowańska, długoletni prezes TPD w Koninie, która od początku niezwykle przychylnie odnosiła się do tego pomysłu. Konin na naszej umownej *mapie ogniskowej* zawsze zajmował poczesne miejsce.

W 1990 r., na wniosek KKWR, MEN utworzył w Serocku pod Warszawą, Integracyjne Centrum Opieki, Wychowania, Terapii, wówczas jeszcze jako Ośrodek Opiekuńczo-Wycho-

wawczy. Muszę podkreślić, że urzędnicy MEN bardzo pomogli nam przy tworzeniu KKWR i sieci ognisk. Dzięki temu wsparciu mogliśmy pomóc naszym oddziałom, wśród których na wyróżnienie zasługuje koszaliński, na czele z jego prezesem i wiceprzewodniczącym KKWR Henrykiem Zabrockim. Powstała tam delegatura KKWR i – jeden z dwóch w kraju – Ośrodek Metodyczny KKWR, który zajmował się kształceniem pedagogów rodzinnych. W koszalińskim regionie powstały jedne z pierwszych ognisk, niektóre z nich, na przykład „Grono” w samym Koszalinie, przetrwały do dzisiaj i stanowią chlubę i wizytówkę organizacji.

W wielu regionach w tamtym okresie funkcjonowały świetlice TPD. Stawialiśmy na przekształcenie ich w ogniska. Prezosi oddziałów otrzymywali w formie dotacji pieniądze na rozpoczęcie działalności pojedynczych placówek. Działo to i przynosiło efekty. Ogniska odegrały istotną rolę w procesie potransformacyjnej opieki nad dziećmi, które – w moim przekonaniu – stały się ofiarami przemian. Na przykład z ognisk terenowych kilka razy w miesiącu przyjeżdżały czterdziestoosobowe grupy dzieci, kilkuletnich i nastolatków, które nocowały w naszym ośrodku w Serocku, a w ciągu dnia zwiedzały stolicę, ciekawe, ważne miejsca i zabytki, były przyjmowane przez prezydenta miasta, dowiadywały się o międzywojennej i powojennej historii Warszawy, a równocześnie były razem, integrowały się i uczyły wzajemnie od siebie, zbierały doświadczenia. Jeszcze dodatkowo zawoziły do domu pakiety pamiątek ze stolicy. Dyrektorem ośrodka w Serocku był wtedy Mirosław Jarosiński, który także miał ogromne zasługi dla działalności i rozwoju KKWR, zaś Mateusz Szymanowski odpowiadał za wizyty dzieci w Warszawie i pobyt w Serocku oraz dbał o to, by ten czas był dla nich spożytkowany z korzyścią. W najlepszym okresie dla rozwoju ognisk, a więc w latach 90., mieliśmy ich ponad 400 w całym kraju. Wiele osób poważnie zaangażowanych w cele TPD i KKWR wykonywało swoje obowiązki społecznie. W niektórych miejscowościach kraju tak jest do tej pory.

Jak wspominałem, lata 90. były zarówno dla KKWR, jak i TPD, a co za tym idzie bezpośrednio dla ognisk, etapem największego rozwoju. Ponadto, poprzez przywołanie, istniejącej już wcześniej w TPD, Polskiej Sekcji Międzynarodowej Federacji Wspólnot Wychowawczych: FICE (National Committee for Education and Resocialisation member of the International Federation of Educational Communities), prowadziliśmy ożywioną działalność międzynarodową. Dzięki temu wielu działaczy i pracowników mogło w tamtym okresie wyjechać na zagraniczne pobyty studyjne. Chodziło przede wszystkim o to, żeby nasi specjaliści mogli zdobywać nowe doświadczenia, podpatrywać, jak systemy opieki i wychowania dzieci funkcjonują w innych krajach. Wszystko to, przypomnę, realizowaliśmy przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Czuliśmy solidarność z innymi krajami Europy, również w zakresie pedagogiki.

W praktyce, a zgodnie z naszymi założeniami, okazało się, że ogniska są niezbędne w systemie wsparcia rodziny. Poza typowymi zajęciami świetlicowymi, integracją i rozwijaniem zainteresowań, realizowały także program zajęć specjalistycznych, w tym korekcyjno-kompensacyjnych, terapeutycznych, wyrównawczych i innych. W sposób kompleksowy pracowały z dzieckiem i jego rodziną.

Ogniska stały się z czasem ważną, ale tylko częścią działalności KKWR. Powołaliśmy kluby dyskusyjne, organizowaliśmy w różnych miejscowościach przedsięwzięcia o nazwie Forum

Przyjaciół Dzieci Ulicy i sejmiki dla dzieci. Wydawaliśmy gazety i pisma specjalistyczne, książki, które z czasem ułożyły się w imponującą serię, nawet dzisiaj poszukiwaną przez młodych adeptów pedagogiki. Uruchomiliśmy nowatorskie programy, w tym: pedagoga rodzinnego i pedagoga ulicy. KKWR działał za pośrednictwem ośrodka w Serocku, a poprzez wspomniane ośrodki metodyczne prowadził szkolenia dla przedstawicieli różnych instytucji, branż i środowisk.

W 1994 r. KKWR powołał Klub Dyskusyjny i rozpoczął działalność wydawniczą. Podczas spotkań działacze KKWR, TPD i innych organizacji, przedstawiciele ministerstw, instytucji, urzędów oraz świata nauki omawiali szczegółowo różne aspekty opieki nad dziećmi. Sprawozdania z dyskusji trafiały na łamy biuletynu KKWR, a później, wzbogacone o materiały publicystyczne, publikowane były w „Naszym Animatorze”. Od początku działalności KKWR wydawał również pismo pt. „Ognisko”, które po paru latach przerwy lub nieregularności w wydawaniu w 2018 r. zostało wznowione i ukazywało się jako kwartalnik w wersji elektronicznej na stronie: [www.kkwr.org.pl](http://www.kkwr.org.pl). Zgodnie z nazwą, magazyn był kroniką wydarzeń i przeglądem aktualnych problemów związanych z funkcjonowaniem ognisk i świetlic socjoterapeutycznych w całym kraju. „Ognisko” było redagowane przez dzieci i młodzież pod opieką Józefa Nowaka. W ostatnich latach za jego przygotowanie odpowiadała Marta Kwiatek.

Bardzo potrzebne i wartościowe było pismo naukowe „Opieka – Wychowanie – Terapia”, którego redaktorem naczelnym był prof. Lesław Pytka. W 2005 r., z okazji 15-lecia KKWR, powstała publikacja książkowa „Dajmy dzieciom szansę” (praca zbiorowa w opracowaniu Ireny Malanowskiej), prezentująca dorobek i dokonania organizacji oraz jej misję społeczną.

W latach 1997–2010 KKWR był organizatorem 12 edycji Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy. Pierwsze, pod hasłem „Zróbmy wszystko, aby dzieci wychowywały się w rodzinach własnych”, odbyło się w Koninie. Drugie, z przesłaniem „Dzieci ulicy. Jak je rozumieć? Jak im pomóc?”, miało charakter międzynarodowy, wzięli w nim udział przedstawiciele dziewięciu państw. Ostatnie Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy odbyło się w 2010 r. pod hasłem „Dzieci gorszych szans to dorośli bez szans”.

W grudniu 1995 r. KKWR przystąpił do realizacji programu „Pedagog rodzinny”. Jego współinicjatorką, orędowniczką i koordynatorką była Barbara Głowacka, należąca do wąskiego zaplecza intelektualnego organizacji. Mimo braku dotacji na ten cel z instytucji publicznych, koordynatorom udało się zatrudnić 20 pedagogów, którzy objęli opieką ponad 180 rodzin wychowujących 557 dzieci. Na efekty ich starań nie trzeba było długo czekać. Po kilku miesiącach sytuacja życiowa ponad 250 dzieci objętych programem uległa wyraźnej poprawie. Pozostałe relacje rodzinne wymagały dalszej pracy pedagogicznej. Dzięki programowi i pracy pedagogów rodzinnych w latach 1995–1996 wstrzymano decyzję o umieszczeniu 57 wychowanków w placówkach opieki całkowitej (były to: domy dziecka, pogotowia opiekuńcze, młodzieżowe ośrodki wychowawcze). Do 2002 r. program – dzięki dotacjom z MEN – rozwijał się dynamicznie. Zatrudnienie znalazło kilkudziesięciu pedagogów. W kolejnych latach, mimo wielu zabiegów ze strony KKWR i TPD, priorytetów rządowych, obietnic i ogólnopolskich akcji, jak na przykład „Rok Rodziny”, trudniej było pozyskać pieniądze na kontynuację programu. W latach 2005–2006 nie znalazła

się żadna instytucja zainteresowana finansowaniem „Pedagoga rodzinnego”. Pomimo trudności i kilkuletniej przerwy program jest kontynuowany. Jak dotąd, wzięto w nim udział 161 pedagogów rodzinnych, którzy objęli opieką 1.593 rodziny wychowujące 4.695 dzieci. Jednym z orędowników utrzymania, realizacji i rozwoju programu oraz dopisania do listy zawodów pedagoga rodzinnego jest Zygmunt Pyszkowski, wiceprezes ZG TPD i prezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie. Starania i rozmowy z resortami trwają. Pedagog rodzinny, w szczególności poprzez placówkę wsparcia dziennego, pomaga dziecku w tworzeniu bezpiecznego środowiska, zwiększeniu umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach w domu i poza nim, wyrażaniu potrzeb i problemów, rozbudza gotowość zwracania się o pomoc i umiejętność korzystania z niej. Działacze z regionu zachodniopomorskiego apelują, aby funkcja pedagoga rodzinnego istniała, dopóki będą rodziny potrzebujące pomocy. Tylko kompleksowe wsparcie całej rodziny przynosi wymierne efekty. Powstały także inne programy KKWR, np. „Pedagog ulicy” (lub inaczej: „Wychowawca podwórkowy”, czyli rodzaj streetworkera), czy Dzień Ogniskowicza, szeroko opisywane w naszych publikacjach. KKWR powołało ponadto Centrum Działalności Charytatywnej, które początkowo wspierało powodzian, a później zajmowało się pozyskiwaniem oraz dystrybucją darów rzeczowych dla dzieci z ognisk TPD.

Rok 1999 przyniósł załamanie się systemu, który stworzyliśmy. Przekazanie przez kuratoria nowo powstałym powiatom kompetencji bez wyposażenia ich w instrumenty finansowe spowodowało, że nasze ogniska utraciły źródło utrzymania. Stało się to, co najgorsze, czyli dobro dziecka spadło na najmniej dostrzegany i respektowany poziom zainteresowania władz wszystkich szczebli administracji i samorządu. Niemniej udało się zapobiec gwałtownemu spadkowi liczby placówek. Dzięki różnym zabiegom otrzymałem przyrzeczenie, że do 2005 r. nasza sieć otrzyma wsparcie, dzięki któremu będziemy mogli kontynuować ich prowadzenie. Po tym okresie nastąpił znaczny spadek liczby ognisk. Spodziewaliśmy się, że wprowadzone reformy będą dobrą korektą rozwiązań systemowych, a tymczasem stały się powodem degradacji potrzeb niektórych środowisk i grup społecznych, w tym najmłodszych. Podejmowaliśmy próby ratowania sytuacji, apelowaliśmy o działania wspólnotowe, jedność i solidarność. Tego ostatniego, tym razem wobec nas, zabrakło. Mimo to udało się rozbudować ośrodek czasów dziecięcych KKWR w Serocku, co okazało się korzystne i potrzebne, ponieważ nadal i z dużym powodzeniem, przyjmujemy tam dzieci.

Podsumowując: w latach 1999–2015 samorządy nie sprostały zadaniu utrzymania ognisk tepedowskich. Rząd również nie wyasygnował na ten cel żadnych środków. Niedofinansowane placówki przestały realizować swoją funkcję profilaktyczno-resocjalizacyjną, stając się w dużej mierze przechowalniami dla dzieci. Zmniejszeniu do 270 uległa liczba placówek. Obecnie, dzięki strategii odtworzenia ognisk, w kraju funkcjonuje ponad 300 środowiskowych ognisk wychowawczych TPD, 80 z nich w województwie zachodniopomorskim – w regionie szczecińskim i koszalińskim. Wśród placówek wsparcia dziennego ogniska zapewniają najpełniejszy program pomocy i opieki. W 2004 r. KKWR stał się organizacją pożytku publicznego.

Od lat zabiegamy, by ogniska były doceniane. Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej daje możliwości zapobiegania sieroctwu społecznemu dzieci i młodzieży oraz realizacji profilaktyki uzależnień, ale niestety wprowadziła dowolność realizacji tego zadania przez gminy, które dzisiaj nie mają obowiązku prowadzenia placówek wsparcia dziennego. W rezultacie tylko kilka procent gmin prowadzi lub zleca organizacjom pozarządowym prowadzenie placówek wsparcia dziennego. Świetlica wiejska, którą wiele gmin wskazuje jako placówkę wsparcia dziennego, w świetle ustawy nie jest tym, o czym mowa w ustawowych zapisach, ponieważ świetlice wiejskie nie spełniają szeregu wymogów, zwłaszcza w zakresie właściwej kwalifikacji kadry, współpracy z rodziną, pomocy w nauce, rozwiązywania kryzysów rówieśniczych, rodzinnych i szkolnych, rozwoju zainteresowań, organizacji wypoczynku, zagospodarowania czasu wolnego oraz profilaktyki uzależnień i socjoterapii.

Dzisiaj, przy okazji dyskusji o znaczeniu pedagogiki solidarności, mogę powiedzieć, że środowiskowe ogniska wychowawcze to perły naszej działalności oraz przykład bardzo dobrej współpracy TPD z KKWR. Do każdej z tych placówek, które przetrwały kryzys bądź powstały po 2010 roku, codziennie przychodzi nawet po 50. dzieci, które w ogniskach czują się wspierane, doceniane, dowartościowane i zintegrowane ze środowiskiem. Okazało się również, jak ważna jest rola ognisk w walce z przebiegiem i skutkami pandemii oraz w przeciwdziałaniu wprowadzanym w latach 2020–2022 licznym ograniczeniom w funkcjonowaniu placówek wychowawczych, edukacyjnych i opiekuńczych oraz w przestrzeni publicznej. Nasze dzieci – podopieczni ognisk ten trudny czas przeszły łatwiej właśnie dlatego, że miały – wprawdzie w trybie online, ale wciąż niezwykle pomocne – wsparcie wychowawców, którzy przez cały ten okres trwali na swoich stanowiskach.

Kilka słów na koniec. Działaliśmy w przekonaniu, że pedagog, poza empatią, wrażliwością i najwyższymi kompetencjami zawodowymi, powinien w swojej pracy kierować się również formułą wspólnotowości i tworzenia relacji w oparciu o zasadę solidarności. W programach wychowawczych – realizowanych w ogniskach – przywracaliśmy znaczenie takim pojęciom jak: altruizm, godność, szlachetność. Dla dzieci, wspieranych przez naszych wychowawców, pobyt w ogniskach miał i ma duże znaczenie i odgrywa ważną rolę wychowawczą. Chociaż nigdy celem funkcjonowania tych placówek nie było zastąpienie rodzinnego domu i rodziny, to jednak trafiliśmy w potrzebę, która wymagała pilnej realizacji.

W ocenie nie tylko naszej, lecz również wielu specjalistów ds. pedagogiki, Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego pozostaje jedną z najcenniejszych inicjatyw społecznych adresowanych do dzieci i rodzin po 1989 roku. Żaden inny podmiot trzeciego sektora nie ma tytułu i tak cennych zasług w dziedzinie poprawy sytuacji najmłodszych Polek i Polaków. Żaden nie stworzył osobnego systemu.

**Wiesław Kołak**

Przewodniczący Krajowego Komitetu  
Wychowania Resocjalizującego

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

*Powyższy artykuł jest skróconą wersją opracowania przygotowanego do książki profesora Stanisława Leszka Stadniczeńki o pedagogice solidarności.*



*Każdego wieczora mamy kolejkę nastolatków czekających na rozmowę z którymś z naszych psychologów*

## Naprzeciw potrzebom

*Rozmowa z Martą Kwiatek, koordynatorką ogólnopolskiego Telefonu i czatu zaufania TPD*

**Telefon i czat zaufania dla dzieci i młodzieży został założony kilka miesięcy temu w biurze Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i obejmuje wsparciem cały kraj. Jakie motywy i potrzeby uzasadniają to przedsięwzięcie?**

Jest to nasza reakcja na kilka elementów rzeczywistości, które sprawiają, że sytuacja nastolatków jest trudna. Wiele mówi się o zapaści polskiej psychiatrii dziecięcej, ale za mało w tym kierunku się robi. Asygnowane są na ochronę zdrowia psychicznego młodych ludzi rządowe pieniądze, jednak potrzeba lat, by sytuacja uległa poprawie, nie naprawi się tego jednym transferem. W Polsce w tej chwili przypada jeden psychiatra dziecięcy na 20 000 osób poniżej 18 roku życia, łącznie w kraju jest ich mniej niż pięciuset, to przerażające w czasach, gdy depresja jest chorobą cywilizacyjną; jej kliniczną postać przechodzi 1% dzieci przedszkolnych, 2% dzieci w wieku 6-12 lat i aż 20% starszych nastolatków. Ryzyko samobójstwa w tej ostatniej grupie jest bardzo duże. Dodatkowo w czasie pandemii liczba problemów ze zdrowiem psychicznym młodzieży potroiła się, poszybowała w górę także liczba udanych prób samobójczych. Dodajmy, że na wizytę u psychiatry czeka się miesiącami, na terapię czasem nawet 2-3 lata. Nie jest tak, że nic się w tej materii nie zmienia, niedawno dostęp

do terapii na NFZ zaczęły zapewniać Środowiskowe Centra Zdrowia Psychicznego (<https://www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta/informacje-o-swadczeniach/ochrony-zdrowia-psychicznego-dzieci-i-mlodziezy/>), jednak pojawia się tu kolejny problem, tj. wykluczenie komunikacyjne i zasobność portfela rodziców bądź opiekunów, którzy, o ile nie mieszkają bezpośrednio w mieście, w którym takie Centrum powstało, zmuszeni będą dowozić dziecko na terapię, a najczęściej zalecana częstotliwość spotkań z psychologiem bądź psychoterapeutą to raz w tygodniu.

**Jakie inne przyczyny utrudniają młodzieży korzystanie z terapii?**

Kolejna bariera to niezwykle często opór rodziców. Nastolatki w większości wiedzą, że potrzebują rozmowy z psychologiem bądź stałego wsparcia, często mają również świadomość, iż w ich wypadku potrzebna będzie konsultacja psychiatryczna. Niestety, ogromna liczba rodziców i opiekunów odmawia swoim dzieciom dostępu do tej pomocy. W takim wypadku osobie niepełnoletniej, która potrzebuje zgody opiekuna prawnego na odbycie jakiegokolwiek wizyty, pozostają dwie opcje: psycholog lub pedagog szkolny bądź... telefon zaufania. Jeśli chodzi o psychologów, to nadal nie w każdej szkole taki jest, pedagodzy natomiast to jednocześnie najczęściej nauczyciele. Im mniejsza miejscowość, tym większe prawdopodobieństwo, że dziecko ma lekcje z tą osobą, która pełni w szkole funkcję pedagoga. A to ogromnie utrudnia nawiązanie relacji umożliwiającej dziecku zaufanie i otwarcie się. Dzieci opowiadają również często o tym, że ich zaufanie przez pedagoga czy psychologa szkolnego zostało zawiedzione, gdy zdobyły się na szczerość w rozmowie, a jej treść została przekazana rodzicowi. Pamiętajmy, że rozmowa z dzieckiem powinna być objęta tajemnicą, dopóki nie zostanie stwierdzone zagrożenie, o którym należy opiekuna prawnego bezwzględnie poinformować.

**Pozostaje jeszcze możliwość, jaką jest Telefon i czat zaufania ...**

Tak. Po wykorzystaniu wszystkich możliwych ścieżek otrzymania pomocy lub po odmowie ze strony rodziców, trafiają do nas dzieci i nastolatki, głównie z grupy wiekowej 13–19. Trafiają zresztą najczęściej już w kryzysie emocjonalnym, z myślami lub zamiarem samobójczym, po próbach, hospitalizacjach, czasem nieudanych terapiach. Dla większości z nich sięgnięcie po telefon zaufania lub napisanie do nas na czacie jest ostatnią deską ratunku. Nie ukrywamy, że praca z dzieckiem, które straciło wiarę w dorosłych, nie jest łatwa. Bywa też jednak ogromnie satysfakcjonująca, dzieci wracają

Potrzebujesz pomocy?

**Bezpłatny anonimowy TELEFON i czat zaufania dla dzieci i młodzieży**

Wolisz pisać?

**Zadzwoń 800 119 119**

**CZAT ZAUFAANIA TPD**  
na stronie 800119119.pl

**1%**

**Towarzystwo Przyjaciół Dzieci**  
Razem wspieramy dzieci w Polsce – już ponad 100 lat

Przełącz Twój 1% dzieciom • [procent.tpd.org.pl](http://procent.tpd.org.pl) KRS 0000 11 43 45

do nas następnego dnia, za tydzień, miesiąc, by napisać, że dziękują, ich sytuacja się poprawiła, bardzo mi pomogliście, jest lepiej. Polecają też nas sobie wzajemnie, młodzieżowa poczta pantoflowa działa skutecznie.

### **Jacy specjaliści dyżurują przy telefonie i czacie zaufania, w jakich dniach i godzinach?**

Codziennie w godzinach 14-22 telefony i rozmowy na czacie odbierają psycholożki i psychoterapeutki. Staramy się, by zespół składał się zarówno z osób mających już spore doświadczenie, jak i świeżych absolwentek, które same niecałą dekadę temu miały te naście lat i doskonale czują młodzież. Ważna jest dla nas wymiana doświadczeń, wiedzy i wsparcie, jakim wzajemnie otaczają się osoby w zespole. W wypadku codziennej pracy z kryzysem, koniecznością podejmowania interwencji, bardzo szybkich decyzji w sprawie czyjegoś zdrowia bądź życia, zaufanie i zgranie w zespole to kwestie kluczowe. Oczywiście zespół poddawany jest również superwizji, chcemy doskonalić się, by jak najlepiej świadczyć pomoc.

### **Chętni do skorzystania z porad mogą nie tylko dzwonić, ale również omówić swoje problemy na czacie. Z pierwszych spostrzeżeń wynika, że większym powodzeniem cieszy się czat, dlaczego?**

Są tego trzy przyczyny. Pierwsza to oczywiście kwestia tego, jak dziś porozumiewają się młode osoby. Robią to przez komunikatory czy różnego rodzaju czaty, także grupowe, gdzie podstawą komunikacji jest słowo pisane. Młodzież do siebie nie dzwoni, ta forma kontaktu jest dla nich nienaturalna. Stąd też nasz pomysł, by wyjść im naprzeciw i porozumiewać się z nimi w taki sposób, jaki jest dla nich najbardziej komfortowy.

Drugi powód to duża trudność mówienia o sobie i swoich problemach obcej osobie, czy to w cztery oczy czy przez telefon. Pierwszy kontakt z psychologiem jest trudny zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Czat wielu osobom ułatwia otwarcie się, głos się nie łamie, nikt nie widzi łez.

Powód trzeci dla dzieci jest najważniejszy, to właśnie ten najczęściej podają, gdy w trakcie rozmowy na czacie zapraszamy je, by do nas zadzwoniły. Odpowiadają *nie chcę, by ktoś słyszał moją rozmowę*. Rozumiemy to doskonale, dziecku trudno jest znaleźć dla siebie bezpieczną przestrzeń i czas na to, by w spokoju móc przeprowadzić taką rozmowę, często trwającą kilkadziesiąt minut. Czat pozwala im na spotkanie z psychologiem bezgłośnie, naprawdę anonimowo. Pozwala tym dzieciom, które poddawane są przemocy czy np. patologicznej kontroli, poprosić o pomoc. Jest to dla nich również często jedyna możliwość rozmowy z psychologiem, ponieważ osoby niepełnoletnie potrzebują zgody rodziców na wizytę u psychologa.

### **Telefon i czat zaufania TPD wzbogacił swoją ofertę również dla dzieci z Ukrainy z uwagi na ich traumatyczne przeżycia związane z wojną. Czy korzystają z tej możliwości?**

Korzystały. Nasza linia i czat działają od 2 marca, zaczęliśmy dokładnie po tygodniu od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę, oczywiście był to przypadek. Wsparcie w językach ukraińskim i rosyjskim świadczymy od początku kwietnia, tyle czasu zajęło nam znalezienie i zaangażowanie osoby, która

nie tylko ma wystarczające doświadczenie terapeutyczne, lecz także nie boi się tematów traumy, w zasadzie w nich się specjalizuje.

Jednak należy powiedzieć, że w czasie dwóch czy trzech miesięcy systemowa pomoc psychologiczna dla kobiet i dzieci w kryzysie uchodźczym, uciekających przed wojną, objęła tak wiele osób, że w którymś momencie podjęliśmy decyzję o zmniejszeniu liczby dyżurów ukraińsko-rosyjskich, jest ich już nie kilkanaście, a dosłownie kilka w miesiącu i to wystarcza. Nie oznacza to oczywiście ani końca wojny, ani końca traumatycznych doświadczeń uchodźców, oznacza jednak, że wsparcie rządowe i pozarządowe zaspokaja te potrzeby w stopniu zadowalającym. Dzięki temu skoncentrowaliśmy się ponownie na dzieciach polskojęzycznych, których potrzeby zdrowotne zdecydowanie nie są zaspokajane. Nie pomagają ani liczba telefonów zaufania dla dzieci i młodzieży, ani Środowiskowe Centra Zdrowia Psychicznego, ani wdrażana w bólach zasada „psycholog w każdej szkole”.

### **Jakie wnioski nasuwają się po dotychczasowym okresie funkcjonowania tepedowskiego telefonu i czatu zaufania?**

Jesteśmy potrzebni, to nasz główny wniosek. Zdrowie psychiczne nastolatków jest w stanie wprost tragicznym, zawodzi system, zawodzą w sposób naprawdę niepokojący rodzice oraz szkoły. Wiedza o zaburzeniach psychicznych, wrażliwość dorosłych na nie, otwartość i zaufanie do dzieci, które początkowo wprost, a później już coraz ciszej proszą o wsparcie, niemal nie istnieje. Dorosli nie słuchają. Odmawiają uwagi, pomocy, odrzucają własne dzieci z powodu trudności, z jakimi mierzy się dziecko, ze względu na orientację seksualną, tożsamość płciową lub także choroby. Część rodziców nie chce słyszeć o depresji, tak jakby choroba zawsze oznaczała, że to oni zawiedli w procesie wychowawczym. Owszem, czasem oznacza, jednak nie w każdym wypadku. Szkoda, że rodzice nie potrafią zbudować z dzieckiem relacji opartej na zaufaniu i trosce, przez co dzieci się zamykają i cierpią w samotności nawet w tych rodzinach, gdzie wszystko na pozór *jest ok*.

Mierzymy się oczywiście również z przypadkami krzywdzenia najmłodszych. Jest dużo przemocy w domach, emocjonalnej, psychologicznej, fizycznej, seksualnej. Zdarza się więc, że interweniujemy w instytucjach, którym zła sytuacja życiowa tych dzieci umyka. Współpracujemy zatem z ośrodkami pomocy społecznej, centrami pomocy rodzinie, wydziałami rodzinnymi i nieletnich w sądach rejonowych, kuratorami, czasem ze szpitalami, pogotowiem ratunkowym lub policją. Na ogół jednak świadczymy typowe wsparcie psychologiczne, poruszając się gdzieś na obrzeżu krótkoterminowej psychoterapii oraz interwencji kryzysowej.

Nasz kolejny wniosek z pierwszego półrocza działania tego projektu jest taki, że rozwinął się on znacznie szybciej niż przypuszczaliśmy. Obawialiśmy się, że dzieci nie będą do nas dzwonić i pisać, a obecnie każdego wieczora mamy kolejkę nastolatków czekających na rozmowę z którymś z naszych psychologów. Do tej pory odebraliśmy i odpowiedzieliśmy na cztery tysiące telefonów i czatów, podjęliśmy ponad trzydzieści interwencji ratujących zdrowie lub życie dziecka.

Rozmawiała Irena Malanowska

## Jak aktywizować oddziały, koła i działaczy TPD

*Wielokrotnie na łamach „Przyjaciela Dziecka” ukazywały się wypowiedzi i artykuły na temat potrzeby rozwoju oraz działalności kół przyjaciół dzieci*

W niewielkim obszarowo Oddziale Okręgowym TPD w Legnicy, gdzie w chwili obecnej działa blisko 150 kół w szkołach, przedszkolach, przy wyższych uczelniach, żłobku, placówkach specjalnych i opiekuńczo-wychowawczych, warsztatach terapii zajęciowych, przy szpitalu oraz w środowiskach zrzeszających rodziców dzieci niepełnosprawnych, a także w zakładach pracy.

Warunkiem rozwoju autentycznej działalności kół jest ich wspieranie przez zarządy oddziałów TPD, co jest wymogiem statutowym i stwarzanie płaszczyzny ich aktywności, wymiana doświadczeń i współpraca. W oddziale legnickim TPD realizujemy te zadania poprzez coroczne przedstawianie kołom propozycji programowych i organizacyjnych oraz kalendarza imprez, konkursów, uroczystości i akcji, które stwarzają możliwości wzajemnego spotkania się, wymiany doświadczeń, rywalizacji, a także są okazją do wyróżniania, nagradzania oraz promowania tych kół i uczniów szczególnie uzdolnionych.

Od lat prowadzimy też ranking aktywności kół, który pod koniec roku szkolnego podsumowujemy, wyłaniając najaktywniejsze jednostki. Na specjalnej uroczystości nagradzamy te koła oraz ich przewodniczących, jak również dyrektorów szkół i placówek, którzy stwarzają optymalne warunki do działalności kół. Zwycięskie koła otrzymują trofea, a także, w miarę możliwości, bezpłatne skierowania na kolonie, wycieczki itp.

Oprócz kół wyróżniamy także działaczy TPD różnymi tytułami jak: „Działacz Roku”, „Super wolontariusz roku”, „Dobroczyńca Roku”. Wyróżniamy też przyjaciół instytucji tytułami „Placówka najbardziej przyjazna dzieciom”, „Samorząd przyjazny dzieciom”, „Sponsor Roku”. Oprócz odznaczeń i wyróżnień TPD nasz oddział nadaje od 1988

roku wybitnym działaczom specjalne statuetki „NADE WSZYSTKO DZIECKO”. Z okazji szczególnych osiągnięć i jubileuszy występujemy do Ministerstwa Edukacji i Nauki czy Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty o przyznanie listów pochwalnych dla najaktywniejszych i najbardziej oddanych działaczy TPD. Od wielu lat wyróżniamy matki naszych podopiecznych przyznaniem tytułu „Niezwykłej Mamy”, „Niezwykłej Babci” i „Niezwykłego Dziadka”. Dbamy również o wyróżnienie szkół szczególnie zasłużonych dla TPD, którym również z okazji ich jubileuszy nadajemy zbiorowe odznaki „Przyjaciel Dziecka”. Sztandary czterech szkół wyróżnione są medalami dr. Henryka Jordana.

Wielką rolę w aktywizacji kół odgrywa wyróżnianie szczególnie uzdolnionych uczniów, przynoszących satysfakcję rodzicom. Od ponad 20 lat ogłaszamy konkursy plastyczne, fotograficzne i literackie, jak na przykład: „Nie Zapomnij o Letniej Przygodzie”, „Chrońmy Przyrodę Ojczyzną”, „Moja mała ojczyzna”, „Żyjmy zdrowo i bezpiecznie” czy konkurs na „Najpiękniejszą szopkę i stroik świąteczny”.

Szczególne znaczenie dla integracji społecznej i wyrównywania szans dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej mają cykliczne przedsięwzięcia: Paraolimpiady, Plenery Plastyczne, Spotkania Opatkowe czy przeglądy twórczości artystycznej dzieci niepełnosprawnych „Sercem malowane”. Dużą rolę w kształtowaniu uczuć patriotycznych umiłowania własnego kraju i regionu odgrywają coroczne wycieczki szlakiem Jana Pawła II, do Warszawy i innych mających historyczne znaczenie miast polskich. Wielką rolę spełnia popularyzacja wzorców osobowych wśród dzieci i młodzieży, takich jak Św. Jan Paweł II czy Janusz Korczak.

Takie systematyczne działania stwarzają właściwą atmosferę wokół tak potrzebnej działalności TPD i stwarzają płaszczyznę do dalszego, stałego rozwoju i umacniania naszego stowarzyszenia. Pożyteczne działania służące pomocy dzieciom wzbudzają uznanie i szacunek społeczeństwa, zainteresowanie samorządu i wdzięczność rodziców. Reasumując należy podkreślić, że obowiązkiem każdego oddziału jest inspiracja, pomoc i uznanie dla wszystkich działań TPD, w tym działań kół, które są najbliższe oczekujących pomocy.

**Kazimierz Pleśniak**

Prezes Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego i Oddziału Okręgowego TPD w Legnicy



Fot. Archiwum TPD w Legnicy  
Prof. S. L. Stadniczeńko podczas rozmów w TPD

## 100 lat służby dziecku

*Przygotowania do obchodów w roku 2022 jubileuszu 100-lecia tej niezwykłej i zasłużonej placówki, jaką jest „Helenów”, zwieńczone zostały efektami, które przez długi czas pozostaną w pamięci uczestników tego wydarzenia*

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się 1 kwietnia br. zorganizowaniem seminarium pn. „Helenów” Wczoraj, Dziś, Jutro”. Uczestników i gości przywitani wspólnie prezes ZG TPD **Wiesław Kołak** i dyrektor ośrodka **Zbigniew Drzewiecki**. Atmosfera od początku seminarium była swobodna i przyjacielska, padło wiele słów uznania dla pracy całego zespołu „Helenowa” i życzenia dalszych sukcesów. **Paweł Wdówik**, wiceminister rodziny i polityki społecznej oraz pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, mówił o początkach opieki nad osobami niepełnosprawnymi oraz o obecnych osiągnięciach w tej dziedzinie. – *Cały stuletni okres opieki nad dziećmi – podkreślił – zasługuje na najwyższe uznanie. Szczególnie imponująca jest skala przedsięwzięć mających na celu rozbudowę i modernizację placówki, co wspomagają umiejętnie realizowane programy krajowe i unijne. Postęp jest widoczny, a takie ośrodki jak „Helenów” to filary przemian w traktowaniu osób niepełnosprawnych i w organizowaniu nad nimi nowoczesnej opieki.* Z kolei **Norbert Szczepański**, burmistrz warszawskiej dzielnicy Wawer, powiedział, że „Helenów” jest ośrodkiem unikalnym, nieustannie rozwijającym się i doskonalącym poziom opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi.

Powstanie i rozwój „Helenowa” dokonywały się stopnio-

wo, dzięki ludziom rozumiejącym, jak doniosłą sprawą jest organizowanie opieki nad dziećmi w potrzebie. Mówiła o tym obszernie pani **Maria Gudro-Homicka**, podkreślając, że „po latach niewoli i spustoszenia”, w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości było wiele dzieci osieroconych, biednych, chorych potrzebujących szczególnej opieki. Toteż dobrze, że doszło do założenia ośrodka opiekuńczego dla dzieci w podwarszawskiej miejscowości Międzyzlesie (obecnie dzielnica Wawer). Stało się to możliwe, gdyż małżeństwo Bronisława (siostra Marii Skłodowskiej-Curie) i Kazimierz Dłuscy przekazali na ten cel kilkunastohektarowy piękny przyrodniczo teren wraz zabudowaniami, zaś na cześć ich przedwcześnie zmarłej córki Heleny placówka otrzymała nazwę „Helenów”. Ludzi o tak wysokim wyrobieniu społecznym, rozumiejącym jak ważna jest troska o dzieci po wyniszczającym kraj okresie zaborów było w tym czasie więcej. Należeli do nich m.in. Tomasz Arciszewski, dr Aleksander Landy czy Stanisław Tułodziecki, którzy w rozwój opieki nad dziećmi wnosili własną wiedzę i ogromną pracę. Działania te wspierał aktywnie Marszałek Józef Piłsudski, a jego częste wizyty w „Helenowie” przeszły do legendy. Szczegółowo na temat historii ośrodka, wszelkich aktualnych osiągnięć i wydarzeń regularnie piszemy na łamach „Przyjaciela Dziecka”, który również można oglądać i czytać na stronie internetowej ZG TPD.

Od początku ośrodek charakteryzował się wielką dbałością o zaspokajanie różnorodnych potrzeb dzieci: żywieniowych, zdrowotnych, edukacyjnych, wychowawczych i innych, jakie pojawiały się podczas pobytu wychowanków w „Helenowie”.

O tym, jak potrzebny dzieciom był „Helenów”, opowiedziała wychowanka, która znalazła się w ośrodku jeszcze przed drugą wojną światową jako 7-letnia „mizerna i chorowita dziewczynka” – jak sama siebie określiła. Mówiła, że zdrowie i siły wróciły jej dzięki dobremu wyżywieniu, zajęciom na świeżym powietrzu i serdeczności wychowawców, którzy bardzo dbali o swoich wychowanków. – *Tylko dzięki wspieranym ludziom, którzy się nami opiekowali – podkreśliła – mogłam się dobrze rozwijać, co umożliwiło mi zdobycie w przyszłości dobrego wykształcenia i ciekawego zawodu.*

Uczestniczący w seminarium **Maciej Tułodziecki**, syn Stanisława Tułodzieckiego, wieloletniego działacza i prezesa Zarządu Głównego TPD, a do 105 roku życia prezesa honorowego, opowiadał, że mimo podeszłego wieku, jego Ojciec żywo interesował się sprawami Towarzystwa i sytuacją dzieci. Mimo licznych zajęć i obowiązków miał jednak zawsze czas dla syna, który we wspomnieniach z dzieciństwa zachował spacer z ojcem po Nowym Świecie,



Fot. Rafał Klim

Dyr. Zbigniew Drzewiecki podczas Seminarium

oglądanie ważnych warszawskich miejsc i zabytków oraz rozmowy i wspólne czytanie książek. Gdy Stanisław Tułodziecki miał już 100 lat, napisał książkę „Moje stulecie”, odwiedził także z okazji tego jubileuszu siedzibę Zarządu Głównego TPD przy Krakowskim Przedmieściu, opowiadał o ważnych wydarzeniach dotyczących Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zadziwiając uczestników spotkania znakomitą erudycją, pamięcią i kondycją.

Trudno w krótkim artykule napisać o wszystkich osobach, które mówiły bądź o historii „Helenowa”, bądź o własnych doświadczeniach związanych z ośrodkiem. Na przykład niepełnosprawny ruchowo **Tomasz Wieczerzak** podkreślił, że dzięki tej znakomitej placówce, której jest wychowankiem, mógł zrealizować swoje marzenia i ambicje, zdobyć wykształcenie i założyć rodzinę. Z kolei **Józef Bogdaszewski** przypomniał zasługi dr. Jerzego Serejskiego, którego inicjatywy i działania przyczyniły się do tego, że wiele osób z różnych miejscowości zdobyło odpowiednie kwalifikacje, co pomogło im organizować różne formy pomocy dla osób niepełnosprawnych w środowiskach lokalnych.

Na zakończenie seminarium **prof. Tomasz Arciszewski** (wnuk pierwszego przewodniczącego RTPD) wygłosił wykład o potrzebie rozwijania takich cech u dzieci jak kreatywność i podejmowanie zadań innowacyjnych, co stanowi warunek postępu w rozmaitych dziedzinach życia. Nie ma ważniejszej sprawy w dziedzinie opieki i kształcenia dzieci w Polsce niż troska o rozwój kreatywności, zdobywanie wiedzy, umiejętności i doświadczenia – podkreślił Profesor. W działalności TPD te wyzwania znajdują zrozumienie i dobre pole do realizacji, a widoczne to jest również w „Helenowie”.

„Helenów” od czasu jego założenia, był (i jest do dzisiaj) placówką wzorcową, przykładem, jak należy dbać o potrzeby dzieci. W okresie dwudziestolecia międzywojennego gościli tam dzieci na stałe, jak również grupy kolonijne w okresie wakacji, przyjeżdżające z różnych miejscowości w kraju. Zachowały się nieliczne fotografie dokumentujące ówczesne zajęcia organizowane dla wychowanków przez personel „Helenowa” np. codzienną gimnastykę, posiłki na świeżym powietrzu czy pamiątkowe zdjęcia grup dzieci z wychowawcami. Niewiele jest archiwaliów, ponieważ w czasie działań wojennych w 1945 roku zabudowania, w tym archiwum, uległy całkowitemu zniszczeniu. Jeśli zachowały się nieliczne materiały o przedwojennej działalności Towarzystwa i niektóre fotografie, to dzięki działaczom, którzy je posiadali i starannie przechowali jako ważne dla nich pamiątki. W czasie okupacji placówka służyła dzieciom, ale także była czymś w rodzaju skrzynki kontaktowej dla warszawskich powstańców, wiadomo też o przechowywaniu żydowskiej dziewczynki i innych dzieci we współpracy z Ireną Sendlerową.

W powojennych latach pięćdziesiątych rozpoczęła się odbudowa, a z czasem coraz dynamiczniejsza rozbudowa i modernizacja placówki. Dużym osiągnięciem było powstanie na terenie ośrodka Studium Społeczno-Pedagogicznego TPD, dzięki któremu słuchacze mogli podnosić swoje kwalifikacje w dziedzinie szeroko rozumianej opieki i rehabilitacji dzieci. Ważnym wydarzeniem było także utworzenie Działu Wieloprofilowego Usprawniania dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo, ze szczególnym uwzględnieniem procesu integracji społecznej wychowanków. W 2003 roku



w celu zapewnienia kompleksowych warunków pracy na rzecz wychowanków powołano Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” skupiające wszystkie istniejące i powstające nowe placówki w ośrodku. Otwarto Liceum Ogólnokształcące TPD, powstało przedszkole, zapoczątkowano hipoterapię, założono Klub Absolwenta, dbając jednocześnie o upamiętnienie ważnych dla historii placówki postaci, co znalazło uzewnętrznienie w postaci tablic pamiątkowych, rzeźb upamiętniających Marszałka Józefa Piłsudskiego, Tomasza Arciszewskiego czy Helenki Dłuskiej. Zwracają również uwagę alejki z nazwiskami osób zasłużonych dla „Helenowa”. W ostatnich latach powstała również nowoczesna hala hipoterapii, ukończono budowę wielofunkcyjnego boiska sportowego, zwraca uwagę troska o estetykę terenu, założono mini zoo, wioskę indiańską, znane są też coroczne wspaniałe imprezy organizowane z okazji Dnia Dziecka. W sumie ubiegłe lata charakteryzuje umocnienie idei „Helenowa” jako wieloprofilowego, specjalistycznego, i przyjaznego miejsca, które umożliwiała nie tylko rehabilitację, ale kompleksowe wsparcie, naukę i wszechstronny rozwój podopiecznych.

Jubileusz to nie tylko okazja do podsumowania świetnego dorobku, ale również układanie planów na przyszłość, w których poczesne miejsce znajdują takie przedsięwzięcia, jak współpraca „Helenowa” z warszawską Akademią Wychowania Fizycznego, której celem jest przygotowanie do samodzielności podopiecznych w oparciu o sport i rekreację, zaplecze nowego boiska sportowego, nowy budynek szkoły podstawowej, rozbudowa Klubu Absolwenta, szkoły branżowej i poradni psychologiczno-pedagogicznej. Oznacza to, że „Helenów” nadal będzie umacniał i rozwijał swój wizerunek placówki profesjonalnej i nowoczesnej, w pełni odpowiadającej na potrzeby podopiecznych z różnego rodzaju niepełnosprawnościami.

### Nadanie Sztandaru i Spartakiada

Drugim wydarzeniem zorganizowanym w ramach obchodów 100-lecia „Helenowa” było nadanie Sztandaru i Spartakiada w dniu 18 maja 2022 roku. Uroczystość rozpoczął wspaniały występ Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, który zachwycił licznie zgromadzoną publiczność: dzieci z rodzicami i opiekunami, działacze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz zaproszonych gości. Następnie dyrektor Zbigniew Drzewiecki w swoim powitaniu wspominał krótko różne wydarzenia z historii placówki, co podsumował stwierdzeniem, że gdyby ofiarodawcy terenu z przeznaczeniem na ośrodek dla dzieci mogli zobaczyć obecny stan placówki, z pewnością stwierdziliby, że „nie zmarnowaliśmy czasu”. Słowa te potwierdził prezes ZG TPD Wiesław Kotak, mówiąc, że obecnie „Helenów” jest świetnie rozbudowaną, zmodernizowaną, nowoczesną placówką, doskonale służącą dzieciom z niepełnosprawnościami. Potwierdzeniem wartości i poziomu pracy ośrodka, a zarazem wyrazem głębokiego uznania jest Sztandar uroczystie nadany i przekazany społeczności „Helenowa”.

Ważnym momentem było odczytanie listów gratulacyjnych, które przysłali: Minister Edukacji i Nauki **Przemysław Czarnek**, Prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego **Łukasz Szeliga**, Prezes Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD **Kazimierz Pleśniak** i inni.

Minister Przemysław Czarnek w swoim liście napisał: *Sztandar to symbol, który zobowiązuje ludzi do wierności obranym ideałom, a także do nieustannego rozwoju opartego na najwyższych wartościach. (...) Jestem pewien, że dzisiejsze święto nabiera też dodatkowego, wyjątkowego wymiaru, ze względu na przypadający w tym roku jubileusz 100-lecia istnienia „Helenowa”. Zasluga placówki na rzecz wychowania, kształcenia czy rehabilitacji dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami nie sposób w tym miejscu wyliczyć. Państwa codzienna praca na rzecz likwidowania barier oraz wyrównywania szans społecznych wychowanków zasługuje na wyróżnienie. (...) Ogromnie mi miło, że w ramach uroczystości odbywają się również zawody sportowe. Wierzę, że dzisiejsza spartakiada okaże się szkołą szlachetnego współzawodnictwa, realizowania pasji związanych z aktywnością fizyczną, przede wszystkim zaś – kuźnią najlepszych cech charakteru: wytrwałości i dążenia do pokonywania wszelkich trudności.*

Prezes Łukasz Szeliga podkreślił w liście, że od początku ośrodek „Helenów” miał na względzie dobro dzieci, był też pierwszym w Polsce ośrodkiem integracyjnym. Dodaje: *Dzisiaj możemy patrzeć z podziwem, jak dzięki Państwa działaniom i kompleksowej rehabilitacji kolejni wychowankowie usamodzielniają się i mają szanse na lepsze życie, bowiem bez względu na ograniczenia każdy człowiek nawet z niepełnosprawnością, może podejmować aktywność zawodową, fizyczną i być pełnoprawnym członkiem społeczeństwa.*

Z kolei prezes Kazimierz Pleśniak zwrócił uwagę na to, że w „Helenowie” przez 100 lat pracowało wielu wybitnych działaczy, dzięki którym placówka rozwijała się, unowocześniała i realizowała ideę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Obecnie Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” pod kierownictwem dyrektora Zbigniewa Drzewieckiego postrzegane jest jako szczególnie przyjazne i bliskie dzieciom, a także całemu naszemu Stowarzyszeniu. *Panuje tu wyjątkowa ciepła atmosfera i troska o podopiecznych. Cieszę się, że na wniosek m.in. dzieci z legnickiego Okręgu TPD, które wielokrotnie przebywały na organizowanych w „Helenowie” koloniach letnich i wycieczkach, Pan Dyrektor Drzewiecki został uhonorowany w pełni zasłużonym, najstoneczniejszym odznaczeniem – Orderem Uśmiechu.*

Po części oficjalnej rozpoczęły się, zrealizowane we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie, zawody sportowe na nowym, pięknym stadionie, a uświetniła je swoją obecnością **Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda**. Pani Prezydentowa kibicowała zawodnikom startującym w różnych kategoriach sportowych, jak rzut piłką palantową, pchnięcie kulą, zmagania wioślarskie czy bieg i wyścig na wózkach. Dziękowała serdecznie uczestnikom zawodów za hart i wspaniałego ducha walki. Udekorowała medalami oraz wręczyła dyplomy zwycięzcom i uczestnikom, a składając im gratulacje powiedziała, że *najważniejsza jest radość z uprawiania sportu, bo sport i rekreacja mogą motywować do usamodzielniania się osób z niepełnosprawnościami. – Mam nadzieję – zwróciła się do dzieci i młodzieży – że inni w podobnej sytuacji pójdą za Waszym przykładem.* Pierwsza Dama fotografowała się z uczestnikami zawodów sportowych, którzy chętnie pozowali do zdjęć, chcąc mieć pamiątkę z tego ważnego i ogromnie atrakcyjnego wydarzenia.

Irena Malanowska

## Medal o szczególnym znaczeniu

Na wiosennym posiedzeniu Międzynarodowa Kapituła Orderu Uśmiechu przyznała odznaczenia 21 osobom. Z przyjemnością informujemy, że do grona kawalerów Orderu Uśmiechu dołączają wiceprezes ZG TPD prof. dr hab. **Stanisław Leszek Stadniczeńko** oraz dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” **Zbigniew Drzewiecki**. Order Uśmiechu to jedyne na świecie odznaczenie, które przyznawane jest dorosłym wyłącznie na wniosek dzieci. Przyznawane jest osobom, których działalność dzieci uznały za wyjątkową: przynosi im radość, pomoc, a często ratuje życie. – *Jest rzadkim, specyficznym zjawiskiem na skalę światową. Jedyne w swoim rodzaju odznaczeniem o randze międzynarodowej, którym władają ci, którzy na co dzień nie zawsze dopuszczani są do głosu. Dośćają go nieliczni, szczególnie zasłużeni w pracy z dziećmi i na rzecz dzieci, wyłącznie ci, którzy na wniosek dzieci przechodzą bardzo surową i wnikliwą weryfikację – najpierw w środowisku dzieci, następnie, na wniosek dzieci, w gronie Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu* – tak charakteryzuje to niezwykle odznaczenie **Marek Michalak**, Kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. Wiele mówiący jest także tytuł książki Marka Michalaka „Order Uśmiechu – wspólny świat dzieci i dorosłych” wydanej przez Międzynarodową Kapitułę Orderu Uśmiechu w 2020 roku.

### Uroczystość w „Helenowie”

W „Helenowie” wręczenie tego wspaniałego wyróżnienia, jakim jest Order Uśmiechu dyrektorowi Zbigniewowi Drzewieckiemu przebiegało niezwykle uroczysto.

Podczas tradycyjnej ceremonii Kanclerz Kapituły Marek Michalak nawiązał do zasług Janusza Korczaka, który, jak powiedział, zapewne jako pierwszy otrzymałby Order Uśmiechu, gdyby wtedy to odznaczenie istniało. Podkreślił, jak wyjątkową placówką służącą dzieciom z niepełnosprawnościami jest „Helenów” prowadzony od lat przez dyrektora Drzewieckiego, który z niezwykłą dbałością i kreatywnością troszczy się o doskonalenie ośrodka, stwarzanie coraz lepszych warunków opieki, kształcenia i rehabilitacji dzieci. Z kolei, spełniając oczekiwania obecnych, Laureat bez najmniejszego skrzywienia wypił sok z cytryny, co jest stałym elementem ceremonii i co zostało nagrodzone gromkimi oklaskami.

Nadszedł czas na składanie gratulacji. Prezes Zarządu Głównego TPD Wiesław Kołak powiedział, że sam posiada Order Uśmiechu i rozumie, jak ważne jest to wyróżnienie, toteż cieszy się, że przypadło ono osobie tak zasłużonej dla dzieci, jaką jest dyrektor Drzewiecki. Podobnie mówił, składając gratulacje, wiceprezes Zarządu Głównego i prezes Podkarpackiego Oddziału Regionalnego TPD Grzegorz Piestrak. Do życzeń dołączyli się inni wyróżnieni Orderem Uśmiechu i działacze TPD, którzy przyjechali z różnych stron Polski: prezes TPD w Koszalinie Henryk Zabrocki wręczył Certyfikat Anioła, prezes TPD w Koninie Krystyna Chowańska przekazała Statuetkę Anioła, Wanda Zabrocka powiedziała, że „Helenów” to wielki ogród dobra. W podobnym duchu wypowiedział się burmistrz Wawra Norbert Szczepański: *cieszę się, że tak doskonale prowadzony ośrodek z jego świetnym gospodarzem znajduje się na terenie mojej dzielnicy*. Prezes TPD Kazimierz Pleśniak podkreślił, że to legnickie dzieci wystąpiły z wnioskiem o przyznanie Orderu Uśmiechu dyrektorowi „Helenowa”, który wniósł ogromny wkład w rozwój ośrodka i wspaniale kontynuuje zapoczątkowane dzieło swoich poprzedników. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchano ciekawej biografii Zbigniewa Drzewieckiego, odczytanej przez Adama Tkaczyka, aktora, muzyka, człowieka wielu talentów.

Dziękując za przyznanie Orderu Uśmiechu, słowa życzliwości i uznania, Zbigniew Drzewiecki podkreślił, że osiągnięcia w opiece nad dziećmi, rozbudowie i modernizacji „Helenowa” były możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy i pomocy wychowawców i wszystkich pracowników.

Dziękując za przyznanie Orderu Uśmiechu, słowa życzliwości i uznania, Zbigniew Drzewiecki podkreślił, że osiągnięcia w opiece nad dziećmi, rozbudowie i modernizacji „Helenowa” były możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy i pomocy wychowawców i wszystkich pracowników.

Uroczystość uświetniły występy wokalne dzieci z „Helenowa”, Legnicy i grupy Art z Wyszogrodu.



Zbigniew Drzewiecki i Marek Michalak wśród dzieci

Marzenna Kostka

## Pomoc niepełnosprawnym absolwentom

*Po ukończeniu szkoły osoby niepełnosprawne wymagające asysty w codziennym funkcjonowaniu pozostają bez jakiegokolwiek systemowej pomocy, a ich świat zamyka się najczęściej w czterech ścianach. Staramy się wypełnić tę lukę*

Kiedy młodzi ludzie kończą bądź już ukończyli naukę w szkole, a niepełnosprawność zamyka im drogę do dalszej nauki czy podjęcia pracy, zaczyna się poszukiwanie miejsca w placówkach dziennego pobytu. Są wprawdzie warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy, ale im większy stopień niepełnosprawności wymagający indywidualnej opieki, tym trudniej znaleźć miejsce w odpowiedniej placówce.

Absolwenci szkół w „Helenowie”, szczególnie z niepełnosprawnością sprzężoną, po wieloletnim etapie edukacji i rozbudzonej aktywności społecznej, często skazani są na wykluczenie społeczne. Zostają wykluczeni ze społeczności, w której dorastali i do której przywykli, są pozbawieni zajęć, dzięki którym mogliby utrzymać osiągniętą sprawność. W rezultacie zaczynają chorować na depresję, stają się apatyczni lub niezdolni dla otoczenia. Ich bliscy i opiekunowie żyją w ciągłym stresie, są zmęczeni 24-godzinnym czuwaniem i często sami stają się osobami niepełnosprawnymi.

Wychodząc naprzeciw potrzebom tej grupy dorosłych osób niepełnosprawnych, dzięki staraniom **Barbary Prasał**, w 2003 roku w Centrum Rehabilitacji Edukacji i Opieki „Helenów” powstał Klub Absolwenta, który od kwietnia 2012 roku nosi imię jego założycielki. W kolejnych latach nasze działania rozszerzały się: w 2006 roku powołaliśmy przy ZG TPD Specjalistyczne Koło Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom, a od 2009 roku Klub Absolwenta działa jako Ośrodek Wsparcia, który udziela kompleksowej pomocy dorosłym osobom niepełnosprawnym.



Zajęcia w Klubie Absolwenta

### Specjalistyczne Koło Pomocy

Początkowo absolwenci szkół w „Helenowie” spotykali się 3 razy w tygodniu na kilka godzin. Stopniowo czas pobytu i liczba uczestników powiększała się, zaistniała więc konieczność pozyskania miejsca oraz funduszy w celu prowadzenia bardziej zorganizowanej formy działalności. Dlatego wraz z grupą rodziców i sympatyków w 2006 roku powołaliśmy przy ZG TPD Specjalistyczne Koło Pomocy Niepełnosprawnym Absolwentom, którego do dziś jestem przewodniczącą.

Najpilniejszym zadaniem Koła było i jest pozyskiwanie środków finansowych na działalność Klubu Absolwenta. Trzeba było zdobyć pieniądze na wyposażenie sali, na kontynuowanie rehabilitacji, edukację, treningi aktywności społecznej oraz opiekę asystencką. Taką możliwość dawały, obok darowizn, dotacje pozyskiwane w ramach konkursów ogłaszanych przez PFRON, z Zarządu Oddziału Mazowieckiego TPD, m.st. Warszawy oraz innych instytucji wspierających organizacje pozarządowe. W 2008 roku otrzymaliśmy pierwsze dotacje na programy: „Organizowanie aktywnych form spędzania czasu osób niepełnosprawnych” oraz „Profilaktyka i terapia osób niepełnosprawnych poprzez: ergoterapię, arteterapię, choreoterapię, dramatoterapię, esteterapię, muzykoterapię”.

Uczyłam się pisania kolejnych wniosków z coraz większym powodzeniem, szukania darczyńców, aby zdobyć wszystko co było potrzebne do stworzenia odpowiednich warunków dla 15-osobowej już grupy naszych podopiecznych. Trzeba podkreślić, że warunkiem otrzymania dotacji jest posiadanie tzw. wkładu własnego. Środki na ten cel pochodzą od darczyńców, o których nieustannie zabiegamy, angażując też rodziny naszych podopiecznych. Od 2009 roku Klub Absolwenta, wspomagany działalnością Koła, działa jako **Klub Absolwenta – Ośrodek Wsparcia**.

### Przeciw wykluczeniu

Ośrodek Wsparcia zapewnia całoroczne zajęcia i wsparcie przez 5 dni w tygodniu, przez osiem godzin dziennie (od godziny 8.00 do 16.00) z 21-dniową przerwą w okresie wakacyjnym. Dotacje na naszą działalność uzyskujemy głównie z m.st. Warszawy, dzięki czemu może ona mieć stały charakter. Obecnie realizujemy kolejne już 3-letnie zadanie zlecone na prowadzenie Ośrodka: „Wsparcie osób z niepełnosprawnościami w środowisku poprzez prowadzenie ośrodków wsparcia dla dorosłych osób z niepełnosprawnościami”.



Uczestnikami Ośrodka są osoby dorosłe, przede wszystkim z niepełnosprawnością sprzężoną, które ukończyły już edukację szkolną. Tu zdobywają umiejętności, które pomagają im samodzielnie egzystować. Nasze zadania to przede wszystkim przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, aktywizacja społeczna, usprawnianie, integracja ze społecznością lokalną. Służy temu wypracowany w ciągu 10 lat skuteczny system różnych form wsparcia oraz treningi samodzielności.

Program terapeutyczny, dostosowany do indywidualnych potrzeb poszczególnych osób niepełnosprawnych, umożliwia utrzymanie i rozwijanie umiejętności niezbędnych do samodzielnego życia na miarę ich możliwości. Pozwala każdemu uczestnikowi uwierzyć we własne siły i korzystać z pełni życia pomimo barier wynikających z niepełnosprawności.

Szczególny nacisk kładziemy na praktyczne treningi, dzięki którym proces aktywizacji społecznej i usamodzielniania przebiega znacznie szybciej i jest trwały, a także na współpracę z rodziną oraz opiekunami uczestników.

### Formy wsparcia

Stosujemy różne formy wsparcia. Należą do nich: indywidualna pomoc psychologiczna, warsztaty psychologiczne grupowe, warsztaty arteterapii, zajęcia kulinarne z samoobsługą, zajęcia z umiejętności korzystania ze źródeł informacji, indywidualne zajęcia komputerowe, indywidualne konsultacje z edukatorką seksualną dla uczestników i ich opiekunów. W ramach dofinansowanego przez PFRON projektu „Zwiększenie samodzielności osób niepełnosprawnych poprzez wieloprofilową rehabilitację – funkcjonalną i społeczną w Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów”, nasi podopieczni korzystają z fizjoterapii, zajęć sportowych oraz ogólnorozwojowych. Aktualnie realizujemy także program „Samodzielność na co dzień”, którego celem jest rozwijanie oraz wzmacnianie kompetencji społecznych z wykorzystaniem praktycznego treningu w terenie, indywidualnie lub w grupach 2-3 osobowych.

Szczególnie ważny i potrzebny jest program „Sześciodobowy trening samodzielności w mieszkaniu treningowym”. Nasi absolwenci uczą się samodzielności, pokonywania słabości, zdobywają umiejętność rozwiązywania codziennych problemów bez wsparcia opiekunów. Zasada jest prosta: wiedzę, którą uczestnicy Ośrodka zdobywali w placówce, należy sprawdzić w praktyce.

Treningi samodzielności są najefektywniejsze podczas wyjazdów poza Warszawę: połączone są wówczas ze zwiedzaniem mało popularnych, ale atrakcyjnych miejsc turystycznych, takich jak Podlasie, Zamojszczyzna czy Pojezierze Gostynińsko-Włocławskie. W nowym otoczeniu uczestnicy robią to, czego ich uczyliśmy: sami się obsługują, dbają o higienę osobistą, przygotowują posiłki, robią zakupy, planują dzień, podróżują autobusami i pociągami, wychodzą do restauracji, zdobywają informacje. Wszystko dzieje się w nowym miejscu, dlatego terapeuci mogą zweryfikować, czego każda z osób nauczyła się i jak potrafi funkcjonować w społeczeństwie.

### Przełamywanie stereotypów

Nasi uczestnicy biorą także aktywny udział w licznych imprezach, jak Dzień Dziecka, Dzień Sportu, Zielona Estrada

organizowanych na terenie Centrum, są również ich inicjatorami i współorganizatorami, wykonują także upominki dla przyjaciół i sponsorów.

Aktywnie uczestniczymy w różnych projektach. Na przestrzeni lat było ich mnóstwo, nie sposób tu wymienić wszystkich. Jednym z ciekawszych były warsztaty teatralne „Kim jest osoba niepełnosprawna, czyli czy trzeba się bać brzydkiego kaczątką?”, organizowane w ramach projektu „Promowanie twórczości i osiągnięć osób niepełnosprawnych”. W ramach warsztatów uczestnicy przygotowali spektakl, który następnie prezentowali w przedszkolach w Warszawie oraz w województwie mazowieckim.

Prezentacja przedstawień przez naszych podopiecznych umożliwiła dzieciom zdrowym nawiązanie relacji z osobami z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Opinie dzieci zdrowych na temat osób niepełnosprawnych są zależne od oddziaływań środowiska społecznego, rodzinnego i edukacyjnego. Kształtują się pod wpływem informacji przekazywanych dziecku przez różne źródła: rodziców, nauczycieli, rówieśników, środki masowego przekazu. Często są to opinie stereotypowe, przedstawiające osoby niepełnosprawne jako inne, obce, wykluczone i marginalizowane. Ze względu na nieprzewidywalność w ich zachowaniu i nieraz nieestetyczność wyglądu zewnętrznego, osobom tym przypisywane są negatywne cechy fizyczne i psychiczne.

Spotkania teatralne były inspiracją do rozmowy na temat niepełnosprawności, a w konsekwencji miały wpływ na kształtowanie się opinii dzieci zdrowych na temat osób niepełnosprawnych i w efekcie przełamywanie stereotypów.

### Przyjazne miejsce

Dzięki dotacjom uzyskiwanym w ramach różnych konkursów i pozyskiwaniu darowizn, od 14 lat udaje nam się utrzymać Ośrodek Wsparcia. Oczywiście jest, że bez akceptacji, zrozumienia potrzeb i pomocy ZG TPD, jak również dyrektora CREIO Zbigniewa Drzewieckiego nie byłoby to możliwe. Otrzymaliśmy salę po dawnym archiwum i pomieszczenia w tzw. „Domku na górce”, które – dzięki pomocy darczyńców – udało się gruntownie wyremontować, wyposażić w niezbędne meble, sprzęt AGD, komputery i dostosować do potrzeb naszej działalności, a przede wszystkim stworzyć przyjazne miejsce dla naszych podopiecznych.

Ale to nie nowa kuchnia, klimatyzator czy komputer tworzą ten dobry klimat. To przede wszystkim nasi terapeuci a szczególnie asystenci, którzy będąc najbliżej naszych absolwentów, są ich przyjaciółmi i powiernikami. **Dlatego chcę podziękować i podkreślić, że nasza stuletnia organizacja, wierna idei pomagania najsłabszym, bezbronnym i najbardziej pokrzywdzonym, daje możliwość i tworzy przestrzeń także dla działalności na rzecz dorosłych osób niepełnosprawnych.**

Na koniec pozwolę sobie zacytować słowa Jana Pawła II: *Osoby niepełnosprawne potrzebują naszej uwagi i życzliwości, zrozumienia i miłości: nie można ich pozostawić samych, aby niemal bezbronne i bezradne stawiały czoło trudnemu zadaniu, jakim jest życie.*

**Elżbieta Madej**

Kierownik Klubu Absolwenta – Ośrodka Wsparcia  
w CREIO TPD „Helenów”

## Chcą prowadzić zwykłe życie

*O celach, marzeniach i barierach, z którymi na co dzień mierzą się uczestnicy Ośrodka Wsparcia dla absolwentów „Helenowa”*

Uczestnicy Ośrodka Wsparcia to osoby dorosłe z różnymi niepełnosprawnościami. Są to m.in. mózgowo porażenie dziecięce, zespoły genetyczne, autyzm, niepełnosprawność intelektualna, niepełnosprawność sprzężona. Tutaj mają możliwość kontaktów z innymi ludźmi, mogą korzystać z różnorodnych zajęć, uczą się samodzielności.

– *Jestem w Ośrodku od września ubiegłego roku, lubię tu przychodzić, mamy dużo różnych zajęć. Najbardziej podoba mi się, że mogę wyjść z domu, z kimś porozmawiać. Bo jestem jedynaczką, mam tylko kota* – opowiada Ewa.

Co dają uczestnikom pobyt w Ośrodku, jakie zajęcia są dla nich najciekawsze? Wymieniają hipoterapię, zajęcia plastyczne oraz kulinarne. Wspominają zajęcia z ceramiki: *Z panią Magdą lepiiliśmy różne rzeczy z gliny: maselnicę, talerze, cukiernicę*. Opowiadają o zajęciach z logopedą, rehabilitacji, ćwiczeniach na basenie. Szczególnie ważne są dla nich wspólne wyjścia na zewnątrz: do kina, teatru, zajęcia w plenerze, a przede wszystkim tak zwane wyjścia treningowe.

### Przełamywanie barier

W czasie wyjść treningowych uczą się załatwiania konkretnych spraw w urzędzie, banku, przychodni, na poczcie – jak sami mówią – „przełamują bariery”. Towarzyszy im wówczas trener, o którym wypowiadają się z ogromną sympatią. – *Mamy wyjścia treningowe* – opowiada Iga – *przy trenerze niczego się nie boję. Trener jest osobą, która nie wyręcza, ale pomaga. Pomaga i uczy. Pomaga w przemieszczaniu się, orientacji w terenie. Trochę mam kiepski wzrok, więc też mi pomaga w ustalaniu trasy*.

Barierą, z którą również muszą się mierzyć podczas wyjść na zewnątrz, pozostają wciąż postawy i nastawienia osób zdrowych: przyglądanie się, brak gotowości do rozmowy. Wciąż jeszcze zdarzają się stereotypowe opinie na temat osób, które poruszają się na wózku czy mówią niewyraźnie. Wiele osób uważa, że są one również mniej sprawne pod względem rozwoju intelektualnego. Uczestnicy mówią: – *Ludzie są ciekawi, a boją się naszych reakcji. Dlatego czasami wolą się patrzeć niż rozmawiać*. Niektórych to denerwuje: – *Kiedy wychodzę na zewnątrz, denerwuje mnie to, że wszyscy się tak na mnie patrzą. No może prawie wszyscy* – twierdzi Ewa.

Niektórzy już się z tymi spojrzeniami oswoili, uodpornili się. – *Trochę nas traktują jak byśmy byli inni*. – mówi Iga – *Tak mi się wydaje. Jak ktoś się we mnie wpatruje, to ja nawet skłonna jestem z nim porozmawiać, wytłumaczyć, na czym polega moja niepełnosprawność. Jestem osobą otwartą do ludzi. Po tylu latach już się uodporniłam. Bardziej mnie denerwuje to, że kierowcom autobusów nie zawsze chce się otwierać platformę, niż to, że się ludzie na mnie patrzą*. Uczestnicząca w rozmowie

Elżbieta Madej dodaje: – *W większości osoby zdrowe, nie mają złej woli, nie chcą dokuczyć, tylko po prostu się boją. Niektórzy nawet mają taką wewnętrzną potrzebę, żeby porozmawiać i pomóc, ale obawiają się, co z tego wyniknie*.

### Dać z siebie coś innym

Jakie mają cele, marzenia? Moi rozmówcy nie stawiają przed sobą wielkich wyzwań, chcieliby prowadzić zwykłe życie. Wymieniają konkretne zawody, które budzą ich zainteresowanie: weterynarz, florystyka, dietetyk, terapeuta zajęciowy. W ich wypowiedziach na temat przyszłości zwraca uwagę chęć pomocy innym: osobom starszym, dzieciom, zwierzętom. Nie chcą tylko korzystać z pomocy, ale również coś dać z siebie innym. Pragną założyć rodzinę, ważna jest również praca. – *Chciałabym pracować jako weterynarz, leczyć zwierzęta* – mówi Ewa. Marysia chciałaby pracować w przedszkolu, czytać bajki dzieciom. Jej marzeniem jest też praca w schronisku dla bezdomnych zwierząt. Z kolei Eliza ma kilka marzeń: – *Moim marzeniem jest praca florystki, układanie kwiatów, praca w sklepie. Mogłabym prowadzić sklep z kwiatami. A także pracować ze starszymi osobami. Mam dziadka, który jest chory, zajmuję się nim i daję radę*.

Sonia chciałaby zostać dietetykiem. Interesuje ją zdrowe odżywianie. Swoimi zainteresowaniami dzieli się z innymi. Jej koleżanki z Ośrodka opowiadają, że Sonia przynosi swoje wyroby kulinarne, różne wypieki, sałatki, testuje, dużo czyta. – *Moją ulubioną książką jest „Zamień chemię na jedzenie”. Większość ludzi ma złe nawyki żywieniowe, żyje w pośpiechu i je byle co. Należy jeść mniej słodczy, a więcej owoców i warzyw* – podkreśla.

Beata, która kontynuuje edukację, uczy się obecnie w szkole policealnej na kierunku terapeuta zajęciowy: – *Jestem na drugim roku, w czerwcu mam egzamin zawodowy. Miałam praktyki w Domu Lekarza, Domu Seniora, w Centrum Zdrowia Dziecka, również u nas w „Helenowie”*. Jest przekonana, że po ukończeniu szkoły znajdzie pracę.

Ale nie wszyscy są przekonani, że uda im się w pełni zrealizować cele, które chcieliby osiągnąć. Stan zdrowia utrudnia, a większości spośród nich wręcz uniemożliwia dalszą edukację, zdobywanie konkretnych umiejętności zawodowych. Ważne jest, że w Ośrodku mogą realizować swoje zainteresowania i cele na miarę posiadanych możliwości.

Niektórzy, z uwagi na rodzaj niepełnosprawności, mówią, że ich marzeniem jest pozostanie w „Helenowie” jak najdłużej. Tu czują się najlepiej. – *Ze względu na moją niepełnosprawność* – mówi Iga – *cieszę, że tu się realizuję, nie siedzę w domu, jestem między ludźmi*.

Marzenna Kostka

## Zdrowie i klimat są w naszych rękach



Fot. Archiwum TPD w Koninie

Na Skwerze Przyjaciół Dzieci w Koninie odbył się w czerwcu coroczny Rodzinny Festyn Integuracyjny w „Zdrowym Stylu”, który patronatem objął prezydent miasta Piotr Korytkowski.

Barwny korowód prowadzony przez orkiestrę dętą PAK KWB „Konin” powitała prezes konińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Krystyna Chowańska, która powiedziała, że potrzebny jest zdrowy styl życia, ale także zdrowe środowisko, otoczenie i klimat, i o to musimy zabiegać. Zwróciła uwagę na treść transparentów niesionych w korowodzie np. „Jeden t-shirt rozkłada się 9 m-cy”, „Roczne pranie = 1,5 mln mikroplastiku” i inne. Prezydent Piotr Korytkowski podkreślił natomiast, że nie mamy innego domu niż Ziemia i trzeba o nią dbać. O tym jak ważne jest dbanie o zdrowie, ale także o czyste powietrze, wodę i jedzenie mówiła Bożena Janicka, prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia.

Podczas festynu wręczono honorowe odznaki „Przyjaciół Dziecka” za wieloletnią pomoc i współpracę przy organizowa-

niu festynów i imprez popularyzujących działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Na skwerze zainteresowaniem cieszyły się liczne stoiska partnerów festynu, których reprezentowali m.in.: Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, Akademia Nauk Stosowanych, Warsztaty Terapii Zajęciowej czy koniński Bank Żywności, który zapewnił produkty żywnościowe dla warsztatów na temat niemarnowania jedzenia, zorganizowanych podczas imprezy. Dla najmłodszych atrakcją były dmuchawce, gry ekologiczne i konkursy z nagrodami.



Fot. Archiwum TPD w Koninie



Fot. Archiwum TPD w Koninie

Festyn stanowił również okazję do występów scenicznych młodych artystów. Swoje umiejętności zaprezentowały m.in. grupy taneczne z Konińskiego, a także Młodzieżowego Domu Kultury oraz uzdolnieni tanecznie i wokalnie uczestnicy festynu z Ukrainy. Wystąpili również młodzi wokaliści, zaś „ambasadorzy klimatu” pokazali, jak przeciwstawiać się zanieczyszczeniu środowiska. Kolejny festyn konińskiego TPD był imprezą o dużych walorach edukacyjnych, promocyjnych, jak również rozrywkowych.

Opracowała Irena Malanowska

## Źródła finansowania działalności

*Nasz cel nie zmienił się od ponad stu lat i nadal jest nim dobro dziecka.  
Ale w dzisiejszych czasach duża i kompetentna organizacja pozarządowa nie jest w stanie funkcjonować  
bez stałych źródeł finansowania swojej działalności*

Niezbędnym warunkiem zapewniającym pozyskiwanie i obsługę finansów jest sprawnie działające, nowoczesne biuro oddziału. Określenie *nowoczesne* dotyczy zarówno sprzętu i oprogramowania, jak i — a może przede wszystkim — pracowników. Dzisiaj organizacja pozarządowa oznacza połączenie najlepszych cech organizacji społecznej, samorządowej, przedsiębiorstwa i administracji rządowej. Musimy cechować się dużą elastycznością i gotowością na zmiany, wciąż dążyć do rozwoju i być liderem, który dzięki doświadczeniu, tradycji i zaufaniu społecznemu będzie mógł forsować nowe rozwiązania w dziedzinie opieki nad dzieckiem i rodziną. Jeśli sami nie zawalczymy o swoją pozycję, nasze miejsce zajmą inni, często realizując nasze pomysły jako swoje.

Nie możemy jednak stać się organizacją nastawioną tylko na pozyskanie grantów. Finanse mają być środkiem, a nie celem. Nasz cel nie zmienił się od ponad stu lat i nadal jest nim dobro dziecka. Dlatego musimy dbać o to, żeby najpierw był pomysł na to, co chcemy zrobić, a dopiero później szukać źródeł finansowania.

Ostatnie lata, zwłaszcza poprzez możliwość pozyskiwania środków z Unii Europejskiej, dla wielu przedsiębiorców, fundacji, a niestety również stowarzyszeń, stały się tylko sposobem zarabiania pieniędzy. W branży opieki nad dzieckiem pojawili się przedsiębiorcy. Otwarcie przedszkola czy żłobka ze środków unijnych dla wielu osób nie związanych z wychowaniem czy opieką stało się jednym ze źródeł dochodu. „Mam wolny lokal, zrobię w nim żłobek albo przedszkole, otwarte będzie 12 godzin”; „Rodzice chcą zostawić dziecko na noc - dam im taką możliwość”. A może przedszkole tygodniowe? Oddaj dziecko w poniedziałek, odbierz w piątek, czemu nie?” – to sposób myślenia i działania niektórych ludzi. Te nowe formy **pielnowania**, bo opieką, wychowaniem czy edukacją nazwać ich nie można, stają się niestety modne wśród rodziców, którzy nie zwracają uwagi na to, że przedsiębiorcy nie chodzi o dobro dziecka, jego właściwy rozwój, lecz o zysk. Toteż musimy dokładać wszelkich starań, aby przekonać rodziców do naszych sprawdzonych form pracy, w których na pierwszym miejscu stawiamy dobro dziecka i zaspokajanie jego potrzeb.

Brak systemowych rozwiązań państwa znacznie utrudnia nam prowadzenie działalności. Działanie od projektu do projektu powoduje dużą rotację pracowników i obniżanie jakości pracy. Stąd potrzeba tworzenia form o stałym finansowaniu, jak np. przedszkola, co pozwala nam na wygenerowanie środków na sfinansowanie administracji, a także dofinansowanie tych form pracy, które są bardzo potrzebne, a niestety nie mają zapewnionego odpowiedniego finansowania, jak np. nasze ogniska.

Skąd się biorą pieniądze w organizacji? To pytanie zadaje wiele osób, zarówno tych z zewnątrz, jak również z wewnątrz.

Często muszę na nie odpowiadać. Odpowiedź na nie jest bardzo złożona, gdyż musi uwzględniać wiele elementów. W takiej organizacji jak nasza nic nie przychodzi samo i nie jest dane raz na zawsze. Dlatego musimy bardzo dobrze orientować się w przepisach dotyczących możliwości pozyskania środków finansowych, ale także wykazywać wiele inicjatywy i energii w ich zdobywanie.

Jedną z głównych i najważniejszych form finansowania naszej działalności są dotacje. Definiując dotację, należy podkreślić, że: *Dotacja to bezwrotna pomoc finansowa, którą organizacja otrzymuje od donatora/sponsora, na określony przez niego cel społeczny. Cel ten powinien być zgodny z celami statutowymi organizacji. Cechą charakterystyczną dotacji jest konieczność przygotowania tzw. projektu (wniosku, oferty, listu intencyjnego), określającego cele i warunki zdefiniowane przez donatora/sponsora.*

Właściwie każde nasze działanie, każda placówka jest finansowana z dotacji. Samorządy różnego szczebla, ministerstwa, fundacje, instytucje pośredniczące, operatorzy funduszy i inni przyznają dotacje, ogłaszając konkursy ofert. Przykładowo: gmina X ogłasza konkurs na prowadzenie placówki wsparcia dziennego. Na stronie BIP (Biuletyn Informacji Publicznej) gminy X ukazuje się Zarządzenie Burmistrza wraz z załącznikami. Zamieszczone jest ogłoszenie konkursowe, wzór oferty, wzór sprawozdania, wzór umowy, regulamin konkursu wyszczególniający wszystkie wymagania. W ogłoszeniu są wskazane: kwota, którą urząd przeznacza na przedstawione zadanie oraz termin i miejsce, w którym należy złożyć ofertę. Oferta musi być starannie przygotowana, gdyż jest kluczowa dla jej pozytywnego załatwienia. Opisujemy w niej naszą organizację, dotychczasowe doświadczenie, co w ramach oferty chcemy zrobić, przy pomocy jakich środków: osobowych, rzeczowych i materialnych oraz cele, które chcemy osiągnąć, w jaki sposób będziemy je realizować i jak planujemy budżet.

Na tym etapie musimy zaplanować cały okres realizacji zadania (zazwyczaj konkursy ogłaszane są na rok). Musimy odpowiedzieć na wszystkie pytania zawarte w formularzu oferty i wypełnić wymagania konkursowe. Następnie zbieramy podpisy osób upoważnionych (w naszej organizacji jest reprezentacja dwuosobowa, zazwyczaj podpisuje prezes i sekretarz) dołączamy wymagane załączniki (zazwyczaj odpis z Krajowego Rejestru Sądowego i Statut), składamy ofertę i czekamy na rozstrzygnięcie konkursu. Kolejnym krokiem jest podpisanie umowy i najważniejszy etap – realizacja. Ważne jest skrupulatne zadbanie o to, żeby wszystkie zapisy oferty zostały zrealizowane. Istotna jest więc przejrzystość działań i wydatków, prowadzenie promocji naszych przedsięwzięć np. na profilu w mediach spo-

tecznościowych, i na koniec rozliczenie zadania. Musimy również przestrzegać terminów sprawozdań wskazanych w umowie na realizację. Pamiętajmy, żeby sprawozdanie było treściwe, dokładne i odnosiło się do wszystkich punktów oferty, gdyż urzędnicy zazwyczaj znają naszą pracę tylko ze sprawozdań. Dobrze rozliczone zadanie to najlepsza rekomendacja na współpracę w przyszłych latach. Nawet najlepiej zrealizowane zadanie, które źle rozliczymy, będzie w ocenie urzędników złym zadaniem.

Gdy Urząd Marszałkowski ogłasza otwarty konkurs ofert na działalność w zakresie pomocy społecznej, w tym pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej i wyrównywanie szans dla tych rodzin i osób, przystępujemy do konkursu, co jest dobrym sposobem na sfinansowanie naszych pomysłów. W naszym oddziale robimy wtedy wspólnie z wychowawcami tzw. burzę mózgów. Tworzymy diagnozę potrzeb, analizujemy nasze zasoby, w oparciu o które przygotowujemy projekt. Kolejne etapy są identyczne jak w przypadku, który opisałem wcześniej. Zazwyczaj oferty wypełniamy komputerowo w edytorze tekstu lub w specjalnych generatorach wniosków.

Inną formą dotacji są środki unijne, które stały się dla organizacji takich jak TPD paliwem pozwalającym nam „wystrelić do przodu” i stwarzającym możliwość sfinansowania wielu naszych pomysłów. Pierwsze przedszkola na wsiach, gdzie do tej pory dzieci nie miały żadnej opieki przedszkolnej, nowe placówki wsparcia dziennego, pedagogzy rodzinni, edukacja rodziców, żłobki na obszarach wiejskich, specjalistyczne przedszkola dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, zagraniczne wyjazdy studyjne dla pracowników i działaczy – to wszystko i wiele więcej okazało się realne dzięki wsparciu Unii Europejskiej.

Zaczynaliśmy od małych projektów po 50.000 zł, a obecnie realizujemy projekty wieloletnie o sześciocyfrowej wartości. To, co do tej pory pozostawało w sferze marzeń, stało się rzeczywistością, zaczęliśmy tworzyć placówki o wysokim standardzie, doskonale wyposażone, pięknie zaaranżowane, przyjazne dzieciom. Oprócz tworzenia nowych placówek, pozyskujemy pieniądze na wsparcie i rozwój istniejących. Ale także na zatrudnienie specjalistów, remonty, zakup wyposażenia, dodatkowe formy wsparcia. Dzięki dodatkowemu finansowaniu udało nam się znacznie podnieść standard wszystkich prowadzonych przez nas placówek.

Lata doświadczeń, pracy, rzetelnego rozliczania sprawiło, że obecnie TPD w województwie zachodniopomorskim stało się liderem w zakresie jakości i ilości projektów realizowanych na rzecz dzieci i ich rodzin. Na listach rankingowych projektów od kilku lat znajdujemy się w ścisłej czołówce, a co najważniejsze placówki i rozwiązania, które tworzymy w ramach projektów, funkcjonują po ich zakończeniu. Dobrym przykładem są przedszkola.

Tworzenie nowych placówek przedszkolnych w ramach dotacji ze środków Unii Europejskiej pozwala nam na mocny start: są pieniądze na remont lokalu, zakup wyposażenia, zatrudnienie kadry, czyli na to, co na początku naszych inicjatyw jest najtrudniejsze. Z kolei rejestracja przedszkola w rejestrze prowadzonym przez prezydenta/burmistrza lub wójta zapewnia stałe finansowanie placówki, zależne od liczby dzieci. Tu znowu stawiamy na jakość, bo wiemy, że tylko do dobrego przedszkola rodzice będą chcieli zapisać swoje dziecko. Warto wiedzieć, że na każdego przedszkolaka otrzymujemy dotację. W tym przypadku nie ma konkursu ofert. Musimy tylko co miesiąc

składać do urzędu gminy informację o liczbie dzieci zapisanych do przedszkola oraz rozliczyć otrzymaną dotację.

Jak wspominałem, najpierw powinien być pomysł, później szukanie środków na jego realizację. Czasem na realizację jednego pomysłu trzeba znaleźć kilka źródeł finansowania. Dobrym przykładem jest utworzenie przez koszaliński oddział TPD nowego przedszkola w Koszalinie. Pod koniec 2019 roku, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodziców, postanowiliśmy utworzyć nowe przedszkole na największym w naszym mieście osiedlu „Północ”. W listopadzie znaleźliśmy lokal po dawnym sklepie z używaną odzieżą, z wielkim potencjałem, ale do generalnego remontu. Przygotowaliśmy biznesplan i zaczęliśmy szukać źródeł finansowania. Kosztorysowy koszt remontu wynosił ok. 600 000 złotych. Stworzyliśmy następujący montaż finansowy: dotacja ze środków Unii Europejskiej na utworzenie nowego oddziału dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, dotacja Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, środki pozyskane z 1 proc. podatku od osób fizycznych, darowizna od prywatnego przedsiębiorcy, który zrzekł się zarobku z wykonanych prac, pożyczka z Zarządu Głównego TPD (pokryta z wpłat od rodziców za czesne w przedszkolu), zwolnienie z opłat za lokal w zamian za podniesienie standardu obiektu, darowizny rzeczowe w postaci materiałów budowlanych od prywatnych przedsiębiorców. Tak skomplikowana konstrukcja finansowa, połączona z dużym zaangażowaniem pracowników organizacji i wykonawców, pozwoliła na otwarcie nowego przedszkola w lipcu 2020 roku (przy dodatkowym znacznym obciążeniu związanym z lockdownem, spowodowanym pandemią COVID-19). Inne źródła finansowania działalności to wpłaty z 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych, darowizny od osób prywatnych i przedsiębiorców, praca wolontariuszy na rzecz organizacji, konkursy dotacyjne prowadzone przez fundacje.

Aby zapewnić funkcjonowanie organizacji, niezbędne jest dywersyfikowanie wpływów. Musimy prowadzić różne stałe formy placówek, nie uzależniać się od jednego podmiotu dotującego i w oparciu o stałe formy pozyskiwać środki na ich rozwój. Należy tworzyć nowe formy pracy, które są odpowiedzią na potrzeby zmieniającego się świata.

Jakość naszej pracy jest najlepszą rekomendacją dla dotujących, zarówno urzędów, jak i osób prywatnych. Pokazujemy naszą pracę i bardzo rzetelnie rozliczamy się z każdej otrzymanej złotówki. Zadbajmy, żeby nasi pracownicy, działacze i podopieczni identyfikowali się z organizacją. Mówmy o naszych problemach, ale również chwalmy się sukcesami. Zadbajmy o nasz wizerunek. Pokazujemy, że jesteśmy organizacją z tradycjami, ale nowoczesną, sprawdzoną, rzetelną, kreującą otaczającą rzeczywistość i pewną słuszności swoich działań. Stawiamy sobie cele, które chcemy zrealizować i wtedy szukamy środków na ich realizację. Włączmy w planowanie pracowników merytorycznych: wychowawców, nauczycieli, opiekunów, działaczy. Budujmy relacje z innymi organizacjami, samorządami, przedsiębiorcami. Wspólne działania są bardzo ważne i potrzebne. Musimy być wszędzie, gdzie rozstrzygają się sprawy korzystne dla dzieci i rodzin.

**Bartosz Zabrocki**

*Bartosz Zabrocki jest dyrektorem placówek TPD w Koszalinie i wiceprezesem Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie.*

## Dajemy sobie radę

*W WTZ w Sławkowie spędzamy ciekawie czas, pokonujemy bariery i patrzymy w przyszłość z optymizmem*

Niemal w rok po pierwszych rozmowach o potrzebie utworzenia Warsztatu Terapii Zajęciowej spotkaliśmy się na uroczystej inauguracji naszej placówki. O powołaniu szóstego WTZ w Regionie Kujawsko-Pomorskim myśleliśmy od wielu lat. W sukurs przyszła nam inicjatywa naszego gospodarza, wójta gminy Chełmża, pana Jacka Czarnieckiego, który, znając potrzeby mieszkańców naszego terenu, zwłaszcza tych, którzy potrzebują najwięcej pomocy drugiego człowieka, zwrócił się do nas z pomysłem utworzenia Warsztatu Terapii Zajęciowej jako formy wsparcia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych z naszej gminy i gmin ościennych. Okazało się, że to właśnie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jako organizacja sprawdzona, z wieloletnim doświadczeniem, powinna zająć się stworzeniem tak potrzebnej i ważnej nowej placówki. Byliśmy bardzo dumni, gdy Pan Wójt w swoim wystąpieniu podczas uroczystej inauguracji Warsztatu wyraźnie podkreślił znaczenie działalności TPD.

się: Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Toruniu, przedstawicielki Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wszystkich szczebli, reprezentacje zaprzyjaźnionych Warsztatów Terapii Zajęciowej TPD z naszego województwa, uczestnicy naszej placówki, ich rodziny i przyjaciele.

Część artystyczną wydarzenia rozpoczął taniec uczestników WTZ w Sławkowie. Z kolei uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kowalewie Pomorskim przygotowali przedstawienie, również bardzo dobrze przyjęte. Spotkanie uświetniły gratulacje oraz życzenia pomyślnej dalszej działalności.

Następnie nasi goście zwiedzili pracownie, w których odbywają się terapie, oraz bibliotekę. Zaprezentowaliśmy nasze prace, których część znalazła nowych właścicieli, wpisywano się również do księgi



Fot. Archiwum WTZ w Sławkowie

Uroczyste otwarcie WTZ w Sławkowie: J. Bogdaszewski, M. Ramlau, J. Czarniecki

Nie było łatwo i do ostatniej chwili nie byliśmy pewni czy Warsztat ruszy. Były chwile zwątpienia. Nasi najbliżsi współpracownicy i przyjaciele wiedzą, ile wysiłku kosztowały przygotowania, ale dzięki ogromnemu ich wsparciu i pomocy udało się. Nie patrząc na zmęczenie, kiepskie warunki czy ciężką pracę, oddali nam swój czas i umiejętności, aby to miejsce mogło powstać. Bardzo dziękujemy także Zarządowi Głównemu oraz Śląskiemu Oddziałowi Regionalnemu TPD za poparcie oraz pomoc finansową i rzeczową. Dobrze jest czuć się częścią TPD-owskiej rodziny.

3 stycznia 2022 roku próg naszej placówki przekroczyli pierwsi uczestnicy, a 21 kwietnia 2022 roku mogliśmy zaprosić gości na uroczystą inaugurację Warsztatu Terapii Zajęciowej w Sławkowie. Przecięcia wstęgi i tym samym oficjalnego otwarcia naszej placówki dokonali: Wicestarosta Powiatu Toruńskiego Michał Ramlau, członek Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Józef Bogdaszewski i Wójt Gminy Chełmża Jacek Czarniecki. Następnie wszyscy udali się na salę gimnastyczną, gdzie powitaliśmy gości, wśród których znaleźli

pamiętkowej. Nie obyło się bez wspólnego biesiadowania przy kielbaskach z grilla i ciastach oraz rozmowach, które umiliły nam wspólnie spędzony czas.

Od dnia inauguracji minęły już cztery miesiące, podczas których uczyliśmy się być razem. Poznajemy nowych ludzi, nawiązujemy nowe przyjaźnie, wzbogacamy umiejętności. Radzimy sobie w sytuacjach niecodziennych, podejmujemy pojawiające się wyzwania. Wiemy już, że potrafimy dużo więcej niż nam się wydawało. Przyzwyczajamy się do tego, że jesteśmy ważni dla innych, a to co mamy do powiedzenia lub zaproponowania jest wysłuchane i docenione. Przekonujemy się, że nasza inność czy niedyspozycje wcale nie muszą nas ograniczać. Pokonujemy bariery. Spoglądamy z optymizmem w przyszłość. Tyle przed nami wyzwań, zadań i mnóstwo ciekawych rzeczy do poznania. Wiemy, że sobie poradzimy. Już teraz mamy sukcesy, a na kolejne poczekamy.

**Anna Geldarska**

## Potrzebna czujność i odpowiednie reagowanie

*Z punktu widzenia osób pracujących z dziećmi na co dzień niezwykle ważna jest znajomość przyczyn depresji*

Jeszcze do lat 60. ubiegłego wieku uważano, że problem depresji dotyczy jedynie osób dorosłych. Obecnie wiemy, że dzieci i młodzież przeżywają bardzo trudne emocje, które niejednokrotnie wiążą się z występowaniem zaburzeń nastroju. Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia na depresję może cierpieć nawet 0,3% dzieci w wieku przedszkolnym, 2% dzieci w młodszych klasach szkoły podstawowej oraz 4–8% nastolatków.

W diagnozowaniu depresji ważne jest stwierdzenie przynajmniej jednego z jej podstawowych objawów, do których należą: przewlekłe poczucie smutku i przygnębienia, anhedonia, zubożenie, zmęczenie, wyczerpanie i brak energii. Zwraca się również uwagę na objawy dodatkowe, takie jak: zaburzenie toku lub treści myślenia, zachowania samobójcze, zaburzenia snu, zaburzenia łaknienia oraz zaburzenia aktywności.

Z punktu widzenia osób pracujących z dziećmi na co dzień niezwykle ważna jest znajomość przyczyn depresji. Wiedza ta pozwala zwiększyć czujność i w miarę potrzeb jak najszybciej skierować dziecko bądź nastolatka pod opiekę specjalisty.

W grupie ryzyka zachorowania na depresję niewątpliwie znajdują się dzieci wychowujące się w złych warunkach domowych, cierpiące z powodu deficytu uwagi i miłości, oraz te, u których stwierdza się ekspozycję na maltretowanie i przemoc.

Kolejna grupa czynników zwiększających ryzyko depresji związana jest z wystąpieniem w życiu dziecka sytuacji trudnej bądź traumatycznej. W takim wypadku, oceniając ryzyko wystąpienia zaburzeń emocjonalnych, należy wziąć pod uwagę zasoby dziecka (wsparcie rodziny i osób najbliższych), sposoby radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, czas trwania sytuacji oraz to, czy dziecko jest bezpośrednim czy pośrednim uczestnikiem zdarzenia. Przykładami sytuacji trudnych mogą być: śmierć w rodzinie, wypadek, separacja bądź rozwód rodziców, pojawienie się młodszego rodzeństwa, wyprowadzka rodzeństwa, zmiana klasy lub szkoły, powtarzanie klasy, a także odkrycie faktu własnej adopcji.

Ostatnia grupa przyczyn depresji to czynniki występujące „po stronie” dziecka. Należą do nich deficyty poznawcze np. kłopoty z czytaniem i pisanem, fiksacją wzroku, lateralizacją oraz ADHD, czyli dzieci, które na co dzień borykają się z problemami związanymi z przystosowaniem do wymagań szkoły, otoczenia, otrzymujące niezliczoną ilość negatywnych ocen i komentarzy wskutek czego są narażone na wystąpienie zaburzeń emocjonalnych oraz zaburzeń nastroju. Również uwarunkowania genetyczne (zwiększone prawdopodobieństwo wystąpienia depresji u dzieci, u których jeden z rodziców cierpiał na to zaburzenie) oraz wrażliwość układu nerwowego powinny zwracać naszą uwagę.

Jak pomóc dziecku, u którego podejrzewamy stan depresyjny?

W pierwszej kolejności powinniśmy zgłosić zauważony problem do rodzica, opiekuna, psychologa lub lekarza psychiatry. Prawidłowa diagnoza oraz wdrożenie psychoterapii bądź farmakologii odgrywa kluczową rolę w leczeniu zaburzeń depresyjnych. Dodatkowo pamiętajmy o tym, że nieocenioną wartością pomocową niosą: pełne zaangażowanie wysłuchanie dziecka, akceptacja, bycie razem i towarzyszenie w przeżywaniu wszystkich trudnych emocji.

Unikajmy sformułowań typu: „weź się w garść”, „zmobilizuj się wreszcie!”, „masz depresję? – to tak, jak zawsze” czy „jak tak dalej pójdzie, to nie zdasz do następnej klasy”. Zamiast takich sformułowań warto stosować komunikaty takie jak: „jesteś dla mnie ważny”, „jestem tu, aby cię wspierać”, „widzę, że ostatnio trochę gorzej ci idzie – co mogę zrobić, aby ci pomóc?”, „rozumiem, że jest ci ciężko”.

Pamiętajmy, że aby skutecznie wspierać dziecko z objawami depresji, ważna jest świadomość tego, iż mamy do czynienia z poważną chorobą, a nie przejawami wyłącznie niedostosowanego zachowania. Zauważając problem, postaramy się spojrzeć na sytuację dziecka z jego perspektywy, co z pewnością ułatwi nam nawiązanie kontaktu i wybranie odpowiedniej strategii pomocy.

Julia Norman

Dzieci gorszych szans potrzebują  
Twojego wsparcia!

W swoim PIT przeznacz

1% podatku

na pomoc dla podopiecznych  
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W odpowiednią rubrykę wpisz:

KRS 0000114345

## Przemoc i ubezwłasnowolnienie

*Czy aktualne przepisy rozwiązują problemy rodzin, w których występuje przemoc? Jakie są możliwości interwencji rzeczników TPD, kiedy instytucje powołane do niesienia pomocy tym rodzinom zawiodą? Jaka jest rola rzeczników w postępowaniach dotyczących ubezwłasnowolnienia? Na te tematy dyskutowano w czasie spotkań zorganizowanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w marcu i czerwcu br.*

Przede wszystkim – mówił prezes radomskiego TPD, jednocześnie rzecznik praw dziecka i dyrektor Ośrodka Interwencji Kryzysowej TPD w Radomiu **Włodzimierz Wolski** – potrzebne są odpowiednie placówki. Kiedy zgłasza się do rzecznika osoba doświadczająca przemocy, wówczas powinien ją skierować do Ośrodka Interwencji Kryzysowej. W Radomiu istnieje taka możliwość: działa Ośrodek Interwencji Kryzysowej TPD, jest hostel. W każdym powiecie powinna być taka placówka, nie wszędzie jednak są.

Potrzebne są także dobre przepisy. *Mamy jeden z najbardziej surowych systemów prawnych w Europie: za przemoc stosowane są wysokie kary* – podkreślił Włodzimierz Wolski. – *Został opracowany system zabezpieczający: zakaz zbliżania się, nakaz opuszczenia mieszkania. Mamy także to, co jest najbardziej istotne: Niebieską Kartę.*

Przełomem dla sytuacji osób doświadczających przemocy domowej są zmiany w przepisach, które weszły w życie w listopadzie 2020 r. powszechnie nazywane ustawą antyprzemocową. Wcześniej było tak, że to osoba doświadczająca przemocy na ogół opuszczała mieszkanie. Obecnie, zgodnie z ustawą antyprzemocową, policja ma uprawnienia, żeby już podczas interwencji dotyczącej przemocy domowej wydać nakaz opuszczenia mieszkania przez sprawcę przemocy. Osobie, która stosowała przemoc wskazuje się najbliższą noclegownię. Potem decyduje sąd. – *I nie ma znaczenia – powiedział Włodzimierz Wolski – kto jest właścicielem mieszkania, opuścić je musi ta osoba, która stosuje przemoc.* Ale czy Niebieska Karta i ustawa antyprzemocowa rozwiązują wszystkie problemy rodzin, w których występuje przemoc? Okazuje się, że nie zawsze tak jest.

Wszczęcie procedury Niebieskiej Karty może nastąpić na wniosek nie tylko policji, ale także innych instytucji, członków rodzin, a także osób będących świadkami przemocy. Jak opowiadali rzecznicy, wiele placówek oświatowych, placówek służby zdrowia w ogóle nie chce wszczynać procedury Niebieskiej Karty. Najwięcej sytuacji przemocowych zauważają nauczyciele. Jednak w większości przypadków dyrektorzy szkół nie wszczynają tej procedury. Również osoby doświadczające przemocy często nie mają odwagi, aby zgłosić przemoc, towarzyszy im poczucie wstydu, a także bezsilności. Wiele rodzin ukrywa przemoc. Także dzieci rzadko mówią o osobach, które stosują przemoc. Rozpoznanie, że dziecko doświadcza przemocy jest kwestą doświadczenia zawodowego, znajomości psychiki dzieci.

Problem polega też na tym, że nie zawsze instytucje powołane do pomocy dziecku i rodzinie oceniają sytuację z punktu widzenia interesów dziecka. – *Wielokrotnie spotykamy się z sytuacją w naszej ocenie niesprawiedliwą, niewłaściwym podejściem sądu, przeciągającymi się postępowaniami. Nadzór kuratora często ogranicza się tylko do funkcji kontrolnych, podczas gdy jego zadaniem jest nie tylko kontrola, ale przede wszystkim pomoc i profilaktyka. My, jako rzecznicy, musimy patrzeć na te sprawy z punktu widzenia dobra dziecka* – mówił Włodzimierz Wolski.

### Kontakty z rodzicami po rozwodzie

Do spraw trudnych, z którymi rzecznicy często mają do czynienia, należą kontakty rodziców z dzieckiem po rozwodzie. W dyskusji rzecznicy opowiadali o szczególnie trudnych sytuacjach, kiedy prawo do kontaktów z dzieckiem ma przyznany rodzic, który jest sprawcą przemocy w rodzinie. Nawet jeżeli spotkania odbywają się pod nadzorem kuratora, są to traumatyczne przeżycia dla dziecka.

**Barbara Kalisz, Nowy Sącz:** *Jestem od wielu lat w Zespole Interdyscyplinarnym, który działa przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Najwięcej zgłaszanych spraw związanych jest z przemocą domową, skutkami rozwodów. Nie chodzi tu wyłącznie o przemoc fizyczną, spotykamy się często z przemocą psychiczną, finansową, zaniedbaniem. Naszym zadaniem jest wysłuchanie, wsparcie, rozmawianie, odpowiednie pokierowanie i doradzanie. Nie wszyscy wiedzą, gdzie się udać i jaką pomoc można uzyskać.*

**Renata Knap, Gdańsk:** *W sprawie, w której ojciec ma zarzuty stosowania przemocy wobec dziecka, sąd rodzinny umożliwia realizację kontaktów. Byłam bardzo zbulwersowana tym orzeczeniem. Sądy często traktują dziecko przedmiotowo: masz spotkać się z ojcem bez względu na to, jakie tego ponosisz koszty osobiste. Zdarza się, że dziecko, które ma objawy somatyczne, było w trakcie psychoterapii, musi uczestniczyć w spotkaniach z przemocowym rodzicem. Co można zrobić, żeby prawo dziecka do powiedzenia „nie”, nie chcę się spotykać ze swoim oprawcą, było przez sądy honorowane? Co możemy zrobić, gdy dziecko jest zmuszane do takich kontaktów?*

**Jolanta Danielak, Zielona Góra:** *Pracuję z dziećmi i rodziną już 40 lat i myślę, że to jest temat, którym my, jako rzecznicy, powinniśmy się zająć. Podzielam stanowisko, że sądy nie*



zawsze działają w imię dobra dziecka. Obserwowałam takie kontakty, kiedy dziecko krzyczy, płacze, a pani kurator uważa, że ma obowiązek doprowadzić do spotkania z ojcem. Gdyby to były pojedyncze zdarzenia, to można by przyjąć, że jest to przypadek. Jeżeli takie spotkania odbywają się raz albo dwa razy w tygodniu, to możemy sobie wyobrazić jak głęboko sięga krzywda dziecka.

W toku dalszej dyskusji rzecznicy mówili o tym, jakie mogą podjąć działania, aby skutecznie pomóc dziecku, gdy zmuszane jest do kontaktów z rodzicem wbrew własnej woli; jakie są możliwości interwencji rzeczników? Rzecznicy wskazywali przede wszystkim na możliwość udziału rzecznika w postępowaniu oraz powoływania się na zapisy *Konwencji o prawach dziecka*.

*Rzecznik praw dziecka nie zastępuje instytucji, których zadaniem jest udzielanie pomocy dziecku i rodzinie. Interweniuje wówczas, kiedy instytucje do tego powołane zaniechały działań lub nie pomogły skutecznie.*

Przepisy zezwalają na udział organizacji społecznej w postępowaniu sądowym, jeżeli sprawa dotyczy jej statutowej działalności. Umożliwiają tym samym udział rzecznika w postępowaniu sądowym. Włodzimierz Wolski: – *Jeżeli jest postanowienie sądu zmuszające do takich kontaktów, trzeba zrobić wszystko, żeby udowodnić, że takie spotkanie nie służy dziecku, wręcz przeciwnie. Jeśli na przykład dziecko źle znosi te kontakty, jest zestresowane, nie śpi po nocach, jest rozdrażnione, to matka może wystąpić o zmianę postępowania, o nadzór kuratora w trakcie kontaktu. Sąd może również dopuścić rzecznika do udziału w postępowaniu, i z reguły dopuszcza.*

**Renata Knap:** – *Uważam, że my jako rzecznicy praw dziecka TPD powinniśmy w imieniu dzieci walczyć o to, żeby ich prawa były respektowane. Uważam, że prezentowanie stanowiska w sądzie przez przedstawiciela organizacji z takim dorobkiem i doświadczeniem, jakie ma Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, jest na pewno istotne i potrzebne. Dam przykład: przedstawiłam sądowi stanowisko TPD w sprawie o wydalenie dziecka z kraju i później dowiedziałam się, że dzięki temu dziecko zostało w Polsce.*

**Marian Duda, rzecznik praw dziecka z Krosna,** wskazywał, że należy powoływać się w takich przypadkach na zapisy *Konwencji o prawach dziecka*. – *W czasie postępowania sądowego akcentowałam, że Konwencja mówi wyraźnie, że prawo do kontaktu z rodzicami ma nie ojciec z dzieckiem, ale to **dziecko ma prawo do kontaktu** z rodzicami. Trzeba spojrzeć na takie sprawy z punktu widzenia praw dziecka – prawo dziecka uszanować i uwzględnić jego niechęć do kontaktu.*

Problemy podejmowane w czasie marcowego spotkania pokazują, jak wiele jest sytuacji, w których instytucje powołane do pomocy dziecku i rodzinie zawodzą. Wówczas interwencja rzecznika jest bardzo potrzebna. Jak powiedział na zakończenia spotkania koordynator społecznych rzeczni-

ków praw dziecka TPD profesor Jacek Kulbaka z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie: *Powinniśmy szukać możliwości oddziaływania na sądy, kuratorów, którym trzeba uzmysławiać, że dobro dziecka jest najważniejsze.*

## Ubezwłasnowolnienie

W czasie czerwowego spotkania rzeczników praw dziecka TPD **dr Justyna Stadniczeńko** wygłosiła wykład na temat aktualnych przepisów dotyczących ubezwłasnowolnienia. Podobnie jak w czasie spotkania marcowego, podejmowana była również kwestia udziału społecznych rzeczników jako przedstawicieli organizacji pozarządowej w postępowaniu sądowym.

Organizacje pozarządowe, do których zadań statutowych należy ochrona praw osób niepełnosprawnych, udzielanie pomocy takim osobom lub ochrona praw człowieka mogą przystąpić do postępowania w każdym jego stadium. Jak podkreśliła dr Stadniczeńko, organizacje pełnią tu rolę opiniodawczą, doradczą, nie mogą przystąpić do postępowania w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Czy rzecznik TPD może złożyć wniosek o ubezwłasnowolnienie osoby małoletniej? Zgodnie z przepisami kpc, rzecznicy nie mogą złożyć takiego wniosku. Ale jako przedstawiciele organizacji pozarządowej mogą złożyć pismo do prokuratury, aby zajęła się sprawą z urzędu. Jeżeli natomiast wniosek ma dotyczyć osoby małoletniej, to rzecznicy mogą złożyć pismo do sądu rejonowego wydziału rodzinnego w sprawie wglądu w sytuację małoletniego. Sąd może wtedy wszcząć postępowanie: przesłać odpowiednią informację do prokuratury. Wniosek o ubezwłasnowolnienie małoletniego może wówczas złożyć prokurator.

Jaka może być rola rzeczników praw dziecka w postępowaniu o uchylenie decyzji o ubezwłasnowolnieniu? Jak mówiła dr Justyna Stadniczeńko rzecznicy nie mogą składać wniosków, mogą natomiast w czasie postępowania sądowego przedstawić swoją opinię, zaprezentować argumenty czy stanowisko. Jako osoby trzecie muszą też wcześniej zgłosić do sądu chęć uczestnictwa w tym postępowaniu i umotywić, dlaczego zdecydowały się brać w nim udział.

Rola organizacji pozarządowych pojawia się także w przepisach, które dotyczą funkcji doradcy tymczasowego. Sąd może zwrócić się do organizacji pozarządowej wymienionej w art. 546 § 4 kpc, do której zadań statutowych należy ochrona praw osób niepełnosprawnych bądź udzielanie pomocy prawnej o wskazanie osoby, która mogłaby być ustanowiona doradcą tymczasowym.

W czasie spotkania podnoszona była także kwestia dostosowania prawa polskiego do zapisów *Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych*. Mimo, że w tym roku mija 10 lat od czasu ratyfikowania przez nasz kraj tej *Konwencji*, wciąż jeszcze nie pojawiły się zmiany legislacyjne mające na celu zniesienie instytucji ubezwłasnowolnienia i zastąpienie jej modelem wspieranego podejmowania decyzji. Zmian tych od lat domagają się m.in. organizacje zajmujące się osobami z niepełnosprawnościami.

Marzenna Kostka

## Wiele lat doświadczeń

*Myszę, że w dzisiejszych czasach wszystkim organizacjom pozarządowym, bez względu na obszar działania, nie jest łatwo. Stałym problemem jest pozyskiwanie środków finansowych*

Do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Płocku trafiłam w marcu 1987 roku, Biurem zawiadywała wtedy Bożenna Mulska. TPD w Płocku prowadziło w tym czasie Ośrodek Rehabilitacyjny dla Dzieci z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym, Przedszkole Społeczne, Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy oraz na szeroką skalę organizowało kolonie dla dzieci i młodzieży. Jako kierownik kancelarii (tak dumnie nazywano sekretariat) byłam odpowiedzialna za prowadzenie finansów, dokumentację placówek, kadry, czyli praktycznie za całokształt pracy biura. Była to naprawdę doskonała szkoła życia ucząca porządku, pracowitości, kreatywności oraz szacunku do drugiego człowieka.

Kiedy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku przejęło ośrodki adopcyjno-opiekuńcze, wraz z pracownikami Ośrodka odeszłam z TPD, aby po czterech latach powrócić jako kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo. I tak jest do dziś.

### Stałe placówki

Myszę, że w dzisiejszych czasach wszystkim organizacjom, bez względu na obszar działania, nie jest łatwo. W dużych miastach działa wiele organizacji pozarządowych, dlatego stałym problemem jest pozyskiwanie środków finansowych. Programy kierowane do organizacji pozarządowych rzadko, albo w niewielkim stopniu, zabezpieczają środki na obsługę administracyjną, często również wymagany jest wkład własny – są to bariery, które nie ułatwiają nam działania.

Nauczeni doświadczeniem opieramy obecnie naszą działalność w głównej mierze na placówkach stałych, a zatem na

stałych źródłach finansowania. Zarząd pracuje społecznie, siedziba jest przy jednej z placówek, a biuro tam, gdzie aktualnie znajduje się prezes albo sekretarz Oddziału, czyli najczęściej w domach, w których po godzinach pracy zawodowej, zajmujemy się sprawami organizacji.

Aktualnie prowadzimy cztery placówki: Świetlicę Miejską, Warsztat Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo, Warsztat Terapii Zajęciowej dla Osób Niewidomych i Niedowidzących oraz Świetlicę Wytchnieniową „Moje Miejsce”. Placówki te prowadzimy przy współpracy z władzami samorządowymi. Warsztaty dofinansowywane są w 90% kosztów, a obie świetlice w 100%.

### Problemy dzieci i rodzin

Najstarszą spośród prowadzonych przez nas placówek jest Świetlica Miejska, która funkcjonuje od 30 lat. Powstała jako Ognisko Wychowawcze, a z czasem z powodów finansowych przekształcona została w świetlicę. Na początku służyła 35 dzieciom, a teraz ta liczba zmniejszyła się do 17 osób. Potrzeby są znacznie większe, ale pieniędzy na działalność z roku na rok jest coraz mniej.

Wychowawcy zatrudnieni w placówce, oprócz niełatwej pracy z dziećmi i rodzinami, robią zakupy, sporządzają posiłki i ...sprzątają. Nasi pracownicy mają wyższe wykształcenie pedagogiczne, pracują zgodnie z Kodeksem Pracy, ale w okresie wakacji mogą wykorzystać dwa tygodnie urlopu, zarabiają dużo mniej niż pracownicy innych placówek. Są jednak bezcenni, bo kochają swoją pracę.

Wszyscy rodzice wiedzą, że problemy dzieci zmieniają się i rosną razem z nimi. Z naszymi tepedowskimi dziećmi również. Po trzydziestu latach pracy Świetlicy zdarza się nierzadko, że trafiają do nas dzieci naszych dorosłych już podopiecznych. Gdzieś zawodzi system szkolnictwa i pomocy społecznej.

W ciągu wielu lat funkcjonowania naszej placówki problemy rodzin i dzieci zmieniały się. Trzydzieści lat temu podstawowymi problemami była bieda, niedożywienie, alkoholizm w rodzinach wraz z jego skutkami. Dzisiaj przybyło zagrożeń, z dawnych pozostał alkohol, a



Spotkanie organizowane w TPD w Płocku



Wycieczka uczestników WTZ

pojawiły się narkotyki, gry komputerowe, niewłaściwe korzystanie z internetu.

Dzieci i młodzież wchodzi w wirtualny świat jak w miejsce, w którym nie ma problemów, wyzwań, trudności. Przecież zawsze można umieścić na portalu społecznościowym swoje najlepsze zdjęcie, informację o najpiękniejszej podróży życia, najmodniejszych ubraniach, można pokazać siebie z jak najlepszej strony, aby zaimponować innym. A w świecie realnym? Często dzieci doświadczają trudności w szkole, doskwiera szarość życia w rodzinach, bolą niepowodzenia w kontaktach z rówieśnikami. Tym bardziej, że czas pandemii wymusił izolację społeczną, pogłębiając często frustrację związaną z realnym życiem.

W rodzinach podopiecznych żyje się skromnie, bieda i niezaradność są dziedziczne. Nasze dzieci nie mają często markowej odzieży, najnowszych smartfonów, nie wyjeżdżają na wczasy za granicę. Często czują się gorsze i nie pomoże tu tylko program 500 plus.

Co dają dzieciom pobyt w Świetlicy? Nasi wychowawcy przykładają dużą wagę do tego, aby otrzymywały promocję do następnych klas, poznały formy aktywnego wypoczynku, proponują zajęcia alternatywne wobec spędzania długich godzin w internecie. Robią wszystko, aby miały poczucie własnej wartości oraz wiarę w siebie; aby zdobyły przekonanie, że posiadają takie cechy i umiejętności, dzięki którym poradzą sobie w życiu.

### Zajęcia dla osób niepełnosprawnych

Kolejne nasze placówki stałe to Warsztat Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo oraz WTZ dla Osób Niewidomych i Niedowidzących.

Pierwszy z nich, Warsztat Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo powstał w 1996 roku jako drugi w mieście. Aktualnie w Płocku działa sześć warsztatów, w tym jedyny w Polsce w Zakładzie Karnym.

Dwadzieścia sześć lat temu, placówki tego typu dopiero powoli zaczynały się rozwijać, budziły mieszane uczucia nawet wśród urzędników, nie mówiąc o reszcie społeczeństwa. Bywało, że podczas spacerów po mieście, podchodził ktoś do nas i wskazując na osobę poruszającą się na wózku, pytał wprost: „a on to mówi?”. Zresztą komentarze były zaskakujące i nie zawsze miłe. Zdarzyło się, że podczas wycieczki do Trójmiasta, przewodnik oprowadzający nas po Westerplatte, „spłycił” na tyle fakty historyczne, że jeden z naszych pod-

opiecznych oburzył się i krzyknął: „my mamy chore nogi, a nie głowy!”. W efekcie, w czasie drugiego dnia wycieczki, tenże przewodnik w ramach przeprosin zaprosił całą grupę na lody i przyznał, że pierwszy raz zdarzyło mu się oprowadzać osoby, które dorównywały mu wiedzą. Skąd mógł wiedzieć, że nasz niepełnosprawny Wiktor, pasjonat historii, przerasta swoją wiedzą na temat dziejów Polski niejednego nauczyciela?

Jako anegdotę wspominamy również czas, kiedy cztery osoby niepełnosprawne ruchowo z ukończoną szkołą podstawową zapisaliśmy do Liceum Ogólnokształcącego w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Płocku. Trzy spośród nich poruszały się na wózkach, o czym szkoła, przyjmując je w poczet uczniów, nie wiedziała. Pierwszego września, wszyscy stanęli przed faktem dokonanym. Na moją głowę posypały się gromy z Kuratorium Oświaty i Wychowania, z Urzędu Miasta, od grona pedagogicznego szkoły. Dopiero moje powołanie się na Konstytucję Rzeczypospolitej, która daje każdemu obywatelowi prawo do nauki, wyciszyło głosy niezadowolenia, bo jak tu głośno powiedzieć, że osoba niepełnosprawna nie jest obywatelem? Cała czwórka zdała egzamin maturalny.

Warsztat Terapii Zajęciowej dla osób Niewidomych i Niedowidzących prowadzimy od 2017 roku. W 2016 roku Fundacja Praca dla Niewidomych, mająca siedzibę w Warszawie, wycofała się z działalności na terenie naszego miasta. Aby uniknąć likwidacji Warsztatu Terapii Zajęciowej dla Osób Niewidomych i Niedowidzących, Urząd Miasta Płocka, zaproponował Towarzystwu Przyjaciół Dzieci przejęcie tej placówki. I tak od stycznia 2017 roku rozszerzyliśmy swoją działalność. Przez kilka lat borykaliśmy się z problemem lokalowym, który na szczęście jest już za nami, bowiem Zarząd Mazowieckiego Oddziału Wojewódzkiego TPD zakupił budynek przeznaczony na prowadzenie właśnie tego Warsztatu.

### Zadania Warsztatów

Jak wszystkie tego rodzaju placówki w kraju, „warsztaty realizują zadania w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej, zmierzające do ogólnego rozwoju i poprawy sprawności, niezbędnych do prowadzenia przez osobę niepełnosprawną niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia – na miarę jej indywidualnych możliwości”. Takie zadania dyktuje Rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad tworzenia, działania i finansowania wtz. Dotyczą one całej rzeszy uczestników warsztatów, z różnorodnymi schorzeniami: epilepsją, mózgowym porażeniem dziecięcym, zanikiem mięśni, upośledzeniem umysłowym, chorobami psychicznymi, nowotworami. Nie sposób wymienić wszystkich.

Naszym zadaniem jest wyposażenie tych osób w jak najszerszą wiedzę o otaczającym je świecie i rzeczywistości. Dzięki prowadzonym w warsztacie zajęciom, zaczynają one dostrzegać możliwości aktywnego działania, odzyskują poczucie kontroli nad własnym życiem, podejmują próbę sprostanienia wymogom i wyzwaniom stawianym przez środowisko. Stąd już krok do wiary we własne możliwości i podjęcia ryzyka zmiany swojego życia – chociażby podjęcie zatrudnienia. W ciągu 26 lat funkcjonowania naszych warsztatów, ponad 50 osób podjęło pracę. Z większością z nich mamy kontakt do dzisiaj, znamy ich losy i wspieramy w razie potrzeby.

Są wśród naszych podopiecznych również osoby, które ze względu na swój zły stan psychofizyczny zawsze będą wymagały wsparcia osób trzecich, zawsze będą niesamodziel-

ne. Naszą rolą jest wówczas utrzymywanie ich w możliwie najlepszej kondycji oraz wspieranie ich rodzin.

### Z myślą o rodzicach i opiekunach

Najnowszą naszą placówką jest Świetlica Wytchnieniowa. W czerwcu 2018 roku zgłosiły się do naszego Oddziału matki dzieci niepełnosprawnych, których stan zdrowia wykluczał uczestnictwo w oferowanych przez społeczeństwo formach opieki i terapii. Ze względu na sprzężone, ciężkie schorzenia nie przyjmowano ich ani do warsztatów terapii zajęciowej ani do środowiskowych domów samopomocy. Podjęliśmy się tego wyzwania i powołaliśmy świetlicę. TPD zapewniało utrzymanie lokalu wraz z mediami, rodzice opłacali terapeutów.

W 2019 roku wzięliśmy udział w otwartym konkursie ofert na tworzenie opieki wytchnieniowej ogłoszonym przez Urząd Miasta Płocka i od tej chwili prowadzimy Świetlicę Wytchnieniową „Moje Miejsce”, której zadaniem jest zapewnienie rodzicom kilkugodzinnego chociażby odpoczynku, wytchnienia od całodobowej opieki nad niesamodzielnym członkiem rodziny. Tutaj swoje miejsce może znaleźć 5-letnie dziecko i 90-letni dorosły z demencją starczą. Czas pobytu w placówce dla jednego uczestnika jest ograniczony do 20 godzin miesięcznie. Koszty jej prowadzenia pokrywa w 100% Urząd Miasta Płocka.

Dzięki takim placówkom odsuwa się czas i konieczność umieszczania osób bliskich w domach pomocy społecznej, chociaż wszyscy, niestety, mamy świadomość, że taki czas kiedyś nadejdzie.

### Filary naszych działań

Dobrze układa nam się współpraca z Urzędem Miasta Płocka: otwartość urzędników na nasze problemy powoduje, że radzimy sobie z różnymi niedogodnościami, które przytrafiają się nam w działaniu. Aktualnie Urząd Miasta remontuje budynek, w którym funkcjonuje od kilku lat nasz Oddział z dwoma placówkami: Warsztatem Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo oraz Świetlicą Wytchnieniową „Moje Miejsce”. Od stycznia br. udało nam się powiększyć Warsztat, jeden z pierwszych w Płocku, o dodatkową pracownię dla pięciu osób niepełnosprawnych.

Jeszcze inną kwestią są ludzie – wolontariusze, społecznicy, których jest coraz mniej, a to oni są filarem naszych działań. Wiem, że to dotyczy nie tylko TPD, ale i innych organizacji, z którymi współpracujemy. Z reguły na czele stoi jeden silny lider, którego na co dzień wspierają w działaniach 2 – 3 osoby. Pozostali pojawiają się tylko akcyjnie i trzeba również oddawać im szacunek za ten poświęcony czas, nierzadko wykradany rodzinie lub pracy zawodowej.

Dlaczego związałam się z TPD na tak długie lata? Dla mnie TPD to nie tylko „miejsce pracy”, to przede wszystkim ludzie, zawsze mówię, że pracuję wśród przyjaciół. Czasami budzi to zdziwienie, niedowierzanie, ale z całą mocą powtarzam, że siła naszej Organizacji tkwi w ludziach. W pracownikach, wolontariuszach, działaczach społecznych: mądrych, odpowiedzialnych, wrażliwych na krzywdę drugiego człowieka i ...w Matkach. Matkach siłaczkach, oddanych swoim chorym, niepełnosprawnym dzieciom.

**Joanna Olczak**  
Prezes Oddziału TPD w Płocku

*Wakacyjny wypoczynek organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w 2022 roku*

## Było przyjemnie i atrakcyjnie

*W różnych formach wypoczynku, organizowanych przez TPD w całym kraju wzięło udział 29 072 dzieci*

Po trudnym okresie pandemii, kiedy akcja letnia uległa znacznemu ograniczeniu (do 13 514 dzieci), liczba uczestników zwiększyła się ponad dwukrotnie, a także wzrosła w stosunku do poprzedniego roku, kiedy wyniosła nieco ponad 23 tysiące.

Podczas tegorocznych wakacji oddziały Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizowały 202 turnusy wyjazdowych form wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Były to kolonie wypoczynkowe oraz obozy specjalistyczne. Wzięło w nich udział łącznie 8049 uczestników, z czego 447 to dzieci z Ukrainy. Odbływały się także wycieczki krajoznawcze, wyjazdy integracyjne i terapeutyczne oraz biwaki. Razem tzw. małych form wypoczynku zorganizowano 173 dla 6817 uczestników, w tym 124 to dzieci z Ukrainy. W turnusach rehabilitacyjnych, których TPD zorganizowało w tym roku 32, wzięło udział 1210 niepełnosprawnych uczestników.

W stacjonarnych akcjach wypoczynkowych w miejscu zamieszkania wzięło udział 12 996 dzieci z czego 10 411 w mieście, gdzie zorganizowano 355 turnusów w ramach akcji „Lato w Mieście” i 2 585 osób na wsi, gdzie zostało zorganizowanych 130 turnusów dla dzieci w ramach akcji „Lato na Wsi”. W akcjach wypoczynkowych w miejscu zamieszkania wzięło również udział 727 dzieci z Ukrainy.

Liderem w stacjonarnych formach wypoczynku jest **Zachodniopomorski Oddział Regionalny**, który zorganizował opiekę dla 3869 uczestników.

W organizowaniu obozów i kolonii dla dzieci i młodzieży liderami są:

- **Mazowiecki Oddział Regionalny TPD**, który zorganizował 43 turnusy dla 1201 uczestników,
- **Podkarpacki Oddział Regionalny TPD**, który zorganizował 28 turnusów dla 1272 uczestników,
- **Dolnośląski Oddział Regionalny TPD**, który zorganizował 26 turnusów dla 1718 uczestników.

Warto podkreślić, że Podkarpacki Oddział Regionalny TPD zorganizował najwięcej (8) turnusów rehabilitacyjnych dla 273 niepełnosprawnych uczestników. Z kolei najwięcej dzieci z Ukrainy (486) uczestniczyło w stacjonarnym i wyjazdowym wypoczynku, zorganizowanym przez Mazowiecki Oddział Wojewódzki TPD.

Uczestnictwo dzieci ukraińskich w akcji wypoczynkowej TPD wymagało nieraz zorganizowania szczególnej opieki pedagogicznej i psychologicznej, wsparcia w związku z traumą, spowodowaną ucieczką z rodzinnego kraju, trudnymi przeżyciami i wspomnieniami.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kolejny raz udowodniło swoją sprawność jako organizator wypoczynku dzieci i młodzieży, a także mobilność w reagowaniu na niespodziewane wydarzenia, związane z nimi potrzeby i podejmowanie odpowiednich rozwiązań.

Opracowała **Irena Malanowska**

*W artykule wykorzystano informacje opracowane przez Jolantę Szklarską, sekretarz generalną ZG TPD.*

## Dzieci – Dzieciom

W ogrodach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu odbył się koncert, zorganizowany przez Zarząd Opolskiego Oddziału Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Koncert zainaugurował obchody 75. rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Śląsku Opolskim.

Marian Nowakowski, prezes Zarządu Oddziału Regionalnego TPD w Opolu, wraz z prezydentem przywitał prof. Leszka Stadniczeńko, wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz inne osoby zaangażowane w działalność na rzecz dzieci Opolszczyzny, również w zorganizowanie koncertu. Prezes Marian Nowakowski i wiceprezes Łukasz Denys przekazali podziękowania: dyrektorowi Tadeuszowi Chrobakowi za udostępnienie Ogrodów Biblioteki Wojewódzkiej oraz namiotu i sprzętu niezbędnego do realizacji jubileuszowej uroczystości; wicedyrektor Biblioteki Wiolecie Łąbedzkiej za pomoc w organizacji koncertu; Kuratorowi Oświaty Michałowi Siekowi za wsparcie; dyrektorowi PRELUDIUM – Niepublicznej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Opolu Barbarze Zwolińskiej – Kobiela za przygotowanie i udział w organizacji koncertu; Rektorowi Politechniki Opolskiej Marcinowi Lorencowi za



Fot. Archiwum TPD w Opolu

Publiczność na koncercie „Dzieci – Dzieciom”



Fot. Archiwum TPD w Opolu

Występ uczennicy PRELUDIUM Szkoły Muzycznej I Stopnia w Opolu

życzliwe współdziałanie; prezesowi Izby Rzemieśniczej Tadeuszowi Staruchowi oraz komendantowi Wojewódzkiej Komendy OHP w Opolu Justynie Soppe za pomoc i współpracę.

Warto zaznaczyć, że koncert **Dzieci – Dzieciom** pod artystycznym kierownictwem Agaty Konior nawiązywał do zbliżającego się Dnia Dziecka. TPD w Opolu w swoim programie dydaktyczno-wychowawczym kładzie nacisk na to, aby tworzyć dzieciom warunki do prezentacji własnego dorobku artystycznego i pokazywania ich zdolności artystycznych.

Występy były wspaniałą zabawą zarówno dla tych, którzy występują, jak i tych, którzy słuchają i włączają się do wspólnej zabawy. Dzieci, wspaniale przygotowane do koncertu, grały na instrumentach takich jak: wiolonczela, harfa, pianino, saksofon, gitara, skrzypce, a także śpiewały i recytowały wiersze. Występy podobały się publiczności, toteż co chwila nagradzane były gromkimi oklaskami.

Podobne działania są prowadzone na koloniach letnich nad morzem czy w górach, półkoloniach w miejscu zamieszkania i we wszystkich placówkach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, stwarzając dzieciom możliwość prezentowania umiejętności wokalnych, recytatorskich, małych form scenicznych, instrumentalnych czy tanecznych, co ma pozytywny wpływ na wzmacnianie ich poczucia własnej wartości.

**Marian Nowakowski**

## Opieka i pomoc dla małych uchodźców

Już pierwszego dnia wojny do Polski przyjechały tłumy mieszkańców zaatakowanego kraju z nadzieją na opiekę i pomoc. Wśród nich najwięcej było i jest dzieci z matkami. Oczywiście było, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizuje odpowiednią akcję pomocy, zarówno własnymi siłami, jak i włączając się do współpracy z władzami samorządowymi czy innymi stowarzyszeniami.

W piśmie Zarządu Głównego TPD, wystosowanym 25 lutego br. do terenowych ogniw Stowarzyszenia czytamy: *Zarządy oddziałów terenowych TPD, gminne, miejskie, dzielnicowe, powiatowe i wojewódzkie, włącznie z Zarządem Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wystąpią niezwłocznie z obywatelską, solidarnościową inicjatywą pomocy naszym Sąsiadom i Przyjaciółom w uzgodnieniu z władzami terenowymi naszego kraju.*

Od pierwszych godzin wojennej agresji tłumy uchodźców zaczęły przybywać do położonego blisko granicy Przemysła. Dla zmęczonych i przerażonych ludzi pomoc potrzebna była natychmiast, toteż przemyskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od razu przystąpiło do organizowania pomocy dla dzieci i młodzieży, ich matek i całych rodzin oraz osób starszych. Do pracy punktu recepcyjnego na dworcu włączyli się wolontariusze TPD. Opracowany został spis produktów potrzebnych uchodźcom, a potrzebne było dosłownie wszystko: woda, pasta i szczoteczki do zębów, szampony, mydło, pieluchy, śpiwory, środki opatrunkowe, żywność, napoje, łóżka polowe, koce, kołdry, ciepłe ubrania i wiele innych artykułów codziennego użytku. Dzieci ukraińskie zostały zaproszone do Świetlicy TPD „Przystań”, gdzie zapewniono im opiekę, mnóstwo gier i zabawek oraz wiele ciekawych zajęć, aby odwrócić ich uwagę od koszmaru wojny. Pomyślano również o zapewnieniu wsparcia psychologicznego i pedagogicznego, szczególnie dla najmłodszych.

Opublikowano numer konta bankowego TPD z prośbą o finansowe wsparcie (Pekao S.A. 06 1240 2568 1111 0000 3629 4233 z dopiskiem „Pomoc dzieciom z Ukrainy”). Dzięki środkom przekazanym przez oddziały TPD z Poznania i Buska Zdroju, Fundację Charytatywną Kongresu Polonii Amerykańskiej, sieci PEPCO i innych darczyńców oraz zbiórce w internecie przemyski oddział TPD założył Fundusz Pomocowy w wysokości 100 000 zł.



Fot. Archiwum TPD w Przemyslu

TPD w Przemyslu dla Ukrainy

Na Ukrainę wysłano również busy z pomocą humanitarną, przekazując potrzebne dzieciom i rodzinom artykuły.

Innym przykładem pomocy uchodźcom ukraińskim w tych trudnych okolicznościach są aktywne działania TPD w Szczecinie. O różnorodnych formach tej pomocy można się dowiedzieć z broszurki wydanej nie tylko po to, by nie uleciały z pamięci, ale także w celu ich popularyzowania. Trzeba podkreślić, że publikacja powstała dzięki środkom otrzymanym od Wojewody Zachodniopomorskiego oraz Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego. Dzięki temu wsparciu, można było zorganizować pomoc na szeroką skalę, w Szczecinie, ale też m.in. w Stargardzie i Koszalinie, jak również zapewnić bezpłatne miejsca w przedszkolach TPD dla ukraińskich dzieci.

Jedną z pierwszych inicjatyw było założenie punktu opieki na dworcu PKP w Szczecinie. Codziennie w tym miejscu pełnili dyżury pedagodzy, psycholodzy, wychowawcy, tłumacze i wolontariusze. Wkrótce TPD mogło także otworzyć specjalny pokój matki i dziecka, aby zadbać o higienę dzieci; w związku z długą podróżą często małe dzieci nie były przebierane, brakowało środków czystości, pampersów itp. Oba punkty funkcjonowały 7 dni w tygodniu od 27 lutego do 17 czerwca 2022 r. zapewniając w tym czasie opiekę ponad 3 tysiącom dzieci. Podobnych punktów opieki jest więcej. Na przykład w Stargardzie, z poparciem Prezydenta Miasta, rozszerzono pracę istniejącej już Placówki Wsparcia Dziennego TPD przy ul. Konopnickiej, dzięki czemu rodzice mogą liczyć na profesjonalną opiekę dla dzieci od 3 do 6 lat w godzinach 8.00–15.00, i mieć czas na załatwienie formalności, poszukiwanie pracy czy mieszkania. Codziennie w punkcie przebywa około 30 dzieci.

TPD udziela się również w innych miejscach np. w hali sportowej, gdzie organizowana jest pomoc dla uchodźców. W punkcie recepcyjnym w Szczecinie przy ul. Sowińskiego prowadzonym przez wojewodę zachodniopomorskiego Zbigniewa Boguckiego, gdzie uchodźcy korzystają z noclegów, żywienia, doraźnej opieki medycznej i innych rodzajów pomocy, zależnie od potrzeb, TPD zorganizowało kąpielice dla dzieci, czyli miejsce bogato wyposażone w gry i zabawki, kolorowe i przyjazne dzieciom, z zapewnioną opieką wychowawców i wolontariuszy. Warto też wspomnieć o busach z pomocą humanitarną wysyłanych ze Szczecina na Ukrainę.

Innym przykładem pomocy jest oddanie przez ZG TPD do dyspozycji uchodźcom 50 miejsc w domkach w swoim ośrodku w Serocku, o czym prezes Wiesław Kołak wspomina w wywiadzie dla „Przyjaciela Dziecka”.

Na koniec warto zacytować słowa Magdaleny Wilk, Społecznej Rzecznik Praw Dziecka TPD: „Wojna w Ukrainie wstrząsnęła Polską i całym światem. Dzieci i młodzież doświadczają ogromnego lęku, strachu o zdrowie i życie swoje oraz najbliższych (rodziców, rodzeństwa, dziadków). W ostatnich miesiącach towarzyszą im niewyobrażalnie trudne, nieznane dotąd odczucia i emocje. (...) Pamiętajmy, że wojna i jej skutki zawsze najbardziej odbijają się na psychice najmłodszych. Dlatego otoczmy je szczególną ochroną i wspierajmy w tym trudnym dla nich czasie”.

**Irena Malanowska**

*W artykule zostały wykorzystane informacje publikowane na stronach internetowych terenowych zarządów TPD oraz w broszurowym opracowaniu Zachodniopomorskiego Zarządu Oddziału Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.*

## Stulecie Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (1922–2022)

*Należy przypomnieć, że w 2022 r. decyzją Sejmu RP obchodzony jest Rok Marii Grzegorzewskiej, postaci wybitnej, która zapisała się w historii nauki jako twórczyni polskiego szkolnictwa specjalnego. Obecna jest też stale w pamięci „Helenowa”, gdzie wpływ uczelni na kształcenie kadr wyspecjalizowanych w organizowaniu i prowadzeniu rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnościami jest do dziś widoczny i wysoko ceniony*

Maria Grzegorzewska była inicjatorką utworzonego, a następnie kierowanego przez nią Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (PIPS), który powstał w 1922 r. Podstawowym zadaniem Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, zgodnie ze *Statutem*, było kształcenie i dokształcanie czynnych zawodowo nauczycieli-wychowawców szkół podstawowych i średnich w specjalnościach obejmujących: „głuchych, niewidomych, upośledzonych umysłowo, upośledzonych moralnie i kalekich” oraz „prowadzenie badań naukowych”. Instytut posiadał uprawnienia do prowadzenia szkoły ćwiczeń, biblioteki, pracowni badawczych i specjalistycznych poradni. Cykl kształcenia był jednoroczny. Do Instytutu przyjmowano wyłącznie czynnych zawodowo nauczycieli (szkół powszechnych, szkół średnich, szkół specjalnych, także osoby bez praktyki nauczycielskiej, ale legitymujące się wykształceniem wyższym). Od 1926 r. wprowadzono przepis, że kandydat nie mógł mieć więcej niż 35 lat, zaś od 1929 r. wymagano, aby kandydat legitymował się co najmniej dwu a następnie trzyletnim stażem pracy (praktyki zawodowej) w szkolnictwie.

W programie kształcenia znalazły się przedmioty: ogólnokształcące, pedagogiczne ogólne, psychologiczne, pedagogiczne, dydaktyczne oraz techniczne (śpiew, rysunek, gimnastyka, slöjd). Słuchacze zobowiązani byli do hospitowania zajęć innych nauczycieli i prowadzenia lekcji próbnych w szkole ćwiczeń Instytutu. Wśród pierwszych wykładowców Instytutu znaleźli się wybitni naukowcy, lekarze, psychiatrzy, neurologowie, m.in.: Józefa Joteyko, Tytus Benni, Janusz Korczak, Władysław Sterling, Michał Wawrzynowski, Witold Łuniewski, Jan Bogdanowicz, Halina Koneczna, Halina Jankowska, Stanisław Rychliński, Zygmunt Kurletto, Aleksander Manczarski, Jan Hellmann i inni.

Instytut dysponował od początku własną Biblioteką, Pracownią Psychopedagogiczną i Profilaktyczną, Szkołą Ćwiczeń, poradniami (ortofoniczną i pedagogiki leczniczej) oraz Muzeum Szkolnictwa Specjalnego, w latach 1959–1970 znanego pod nazwą Muzeum Pedagogiki Specjalnej. Posiadał również uprawnienia do organizowania zjazdów, konferencji, wycieczek, kursów wakacyjnych i wyjazdów naukowych. Inicjatywy te realizowano z dużym rozmachem, m.in. we współpracy z Sekcją Szkolnictwa Specjalnego ZNP. W 1925 r. i 1934 r. odbyły się dwa ogólnopolskie zjazdy nauczycieli szkół specjalnych. Trzeci zjazd, planowany na jesieni 1939 r., nie odbył się z powodu wybuchu II wojny światowej.

W końcu lat 20. w PIPS kształciło się 220 słuchaczy, w tym 130 w dziale upośledzonych umysłowo, 40 w dziale głuchoniemych,

30 w specjalności moralnie zaniedbanych i 20 w dziale nauczycieli uczniów niewidomych. Do września 1939 r. Instytut wykształcił 610 nauczycieli i wychowawców szkół i zakładów specjalnych (w tym 440 w dziale upośledzonych umysłowo; 80 w dziale głuchoniemych, 30 w specjalności niewidomych i 50 nauczycieli-wychowawców w dziale moralnie zaniedbanych).

W czasie wojny Instytut zmuszony był zawiesić działalność, choć podejmowano próby prowadzenia pracy w formie konspiracyjnej. Działalność Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej została wznowiona przez ministra oświaty 15 maja 1945 roku. Zajęcia zaczęły się faktycznie 1 grudnia 1945 r. przy ul. Smulikowskiego 6/8 w Warszawie w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). W 1948 r. Instytut przeniósł się do nowej siedziby przy ul. Spiskiej 16 w Warszawie. Wznowiły działalność poradnie: Ortofoniczna i Pedagogiki Leczniczej oraz Laboratorium Psychologiczne. W drugiej połowie lat czterdziestych przystąpiono do uruchomienia kształcenia w specjalnościach: przewlekle chorych i kalekich, o których mowa była w Statucie z 1922 r.

14 marca 1950 r. PIPS został przekształcony w Państwowe Studium Pedagogiki Specjalnej. Według nowego Statutu Instytut stał się studium kształcenia i dokształcania nauczycieli dla szkół i zakładów specjalnych, tracąc jednak uprawnienia placówki naukowo-badawczej. Decyzja ta była krzywdząca dla Instytutu. Umniejszenie jego rangi wpisywało się w całości polityki społeczno-oświatowej państwa w okresie stalinizmu. W połowie lat 50. cykl kształcenia w Instytucie został wydłużony z roku do dwóch lat, uruchomiono też kształcenie na kursach zaocznych dla nauczycieli szkół i zakładów specjalnych posiadających wykształcenie pedagogiczne i dwuletni staż pracy pedagogicznej w tych placówkach. Oblicza się, że w latach 1945–1955 Instytut ukończyło 960 słuchaczy, w tym 189 otrzymało dyplom nauczyciela szkoły specjalnej w trybie niestacjonarnym. Należy podkreślić, że Instytut od pierwszych lat istnienia miał rangę wyższego kursu nauczycielskiego. Od końca 1955 do 1970 r. posiadał status studium nauczycielskiego. Aż do schyłku lat 50. była to jedyna placówka zajmująca się przygotowaniem nauczycieli i wychowawców w zakresie szkolnictwa specjalnego w Polsce.

Nowy Statut z 1958 r. przywracał Instytutowi rangę placówki naukowo-badawczej. W tym samym roku powstała Katedra Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Warszawskiego, której kierownictwo powierzono Marii Grzegorzewskiej.

W sierpniu 1959 r. PIPS wzbogacił się o nowo wybudowany obiekt dydaktyczny przy. ul. Szczęśliwickiej 40 w Warszawie (dziś budynek „A”), co znacznie poszerzyło bazę materialną i dydaktyczną Instytutu. W latach 1955–1970 Instytut skończyło 4649 absolwentów, w tym: 1153 w trybie dziennym, 2620 zaocznym i 876 eksternistycznym.

W maju 1970 r. PIPS stał się po raz pierwszy w swej historii samodzielną placówką naukowo-dydaktyczną, kształcąca na poziomie 3-letnich wyższych studiów zawodowych. Program kształcenia w Instytucie był tak skonstruowany, aby słuchacze już pierwszego roku studiów mogli wdrożyć się w tematykę kształcenia specjalnego, zarówno w teorii, jak i praktyce. W tym celu organizowano hospitacje i praktyki w placówkach kształcenia specjalnego w Warszawie lub najbliższej okolicy.

Uczelnia nieustannie się rozwijała. W dniu 1 października 1971 r. uruchomiono w Instytucie zaoczne studia podyplomowe z zakresu pedagogiki specjalnej (w ramach Wydziału Resocjalizacji) oraz powołano pracownię psychologii klinicznej w ramach Wydziału Resocjalizacji. Konsekwencją tych zmian była inauguracja studiów magisterskich dnia 1 października 1973 r. W pierwszej połowie lat 70. XX w. w Instytucie funkcjonowały dwa Wydziały: Rewalidacji i Resocjalizacji. Na studiach stacjonarnych w ciągu roku akademickiego kształciło się około 200 słuchaczy, niestacjonarnych – 360, na eksternistycznych – 260 osób. Organizowano studia podyplomowe dla sędziów do spraw nieletnich, kursy kwalifikacyjne dla nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych w szkołach zawodowych specjalnych, odbywały się także egzaminy kwalifikacyjne na wychowawców placówek specjalnych.

W dniu 2 kwietnia 1976 r. decyzją Rady Ministrów doszło do przekształcenia Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej (WSPS). Należy podkreślić, że do momentu tego przekształcenia, Instytut, pod kierownictwem Marii Grzegorzewskiej, pomimo różnych trudności – społecznych, gospodarczych i politycznych – z wielką determinacją podążał drogą nakreśloną u zarania swej działalności. Od początku był ze wszech miar innowacyjną i nowoczesną placówką, czerpiącą z najbardziej postępowych rozwiązań w zakresie kształcenia specjalnego w Europie Zachodniej. Dowodzą tego m.in. teksty publikowane na łamach „Szkoły Specjalnej”, kwartalnika immanentnie związanego z Instytutem od 1924 r., któremu przez lata przewodniczyła Maria Grzegorzewska. Redakcja „Szkoły Specjalnej” znajduje się w murach Uczelni, współcześnie funkcjonującej jako **Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej**.

W stuletniej historii Uczelni osobne miejsce zajmuje współpraca z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Działalność szkoły i ośrodka TPD sięga początku okresu przedwojennego. „Helenów” od chwili jego założenia w 1922 r. stanowił azyl dla dzieci opuszczonych, osieroconych, zaniedbanych wychowawczo, niedożywionych i chorych. Okazją do wspomnień o pionierskiej, wychowawczej i opiekuńczej roli, jaką w tym czasie odgrywała ta placówka, były obchody 100-lecia w kwietniu i maju br. Przyjmowano dzieci nie tylko na pobyty stacjonarne, ale także na kolonie letnie.

Z czasem działalność ośrodka na rzecz dzieci rozwijała się i wzbogacała, szczególnie po odbudowie ze zniszczeń wojennych, kiedy to wszystkie zabudowania zostały zrównane z ziemią. W dziele odbudowy trudno przecenić zasługi takich osób jak Aleksander Landy, Stanisław Tołwiński, Stanisław Szwalbe i

wielu innych, którym zależało na tym, żeby ośrodek jak najprędzej znów służył dzieciom. Trwała jeszcze budowa ośrodka, gdy zorganizowano pierwsze kolonie letnie, a także przyjęto grupę dzieci znerwicowanych, zaniedbanych, mających duże braki w nauce, wymagających specjalistycznych i długofalowych oddziaływań. Sukcesem było także zorganizowanie od lat 70. XX w. turnusów rehabilitacyjnych, prowadzonych dla małych dzieci w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym TPD „Helenów”. W szczególnie trudnych czasach na przełomie lat 1980/1990 z oferty ośrodka skorzystało około 10 tys. rodzin uczestniczących w turnusach rehabilitacyjnych, co torowało drogę dla idei wczesnej interwencji w Polsce obejmującej diagnozę, program usprawniania psychoruchowego i rehabilitację.

„Helenów” w niemałym stopniu przysłużył się przygotowaniu specjalistów i kadr pedagogicznych dla Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej (WSPS) oraz Akademii Wychowania Fizycznego. Wzorem „Helenowa”, rozpoczęły działalność ośrodki wczesnej interwencji w Szczecinie (1978), Pszczynie (1991), Kutnie (1991), Gorzowie Wielkopolskim i Zakopanem.

Od 1973 r. w „Helenowie” rozpoczęło działalność dwuletnie zaoczne Studium Społeczno-Pedagogiczne nadzorowane przez ZG TPD. Na przełomie 1988/89 r. nawiązano współpracę z Wyższą Szkołą Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, w wyniku czego wprowadzono dwa nowe kierunki kształcenia w ramach Wydziału Profilaktyki Społecznej i Wydziału Wieloprofilowego Usprawniania Dzieci z Uszkodzonym Układem Ruchu. Absolwenci mogli kontynuować naukę na 3-letnich studiach magisterskich w WSPS. Ponadto od 1992 r. w „Helenowie” rozpoczęło działalność 3-letnie Kolegium Zawodowe powiązane organizacyjnie z WSPS. Przez wiele lat kierownictwo Kolegium spoczywało w rękach dra Wojciecha Gasika. Obecnie czynione są starania o ponowne nawiązanie współpracy między ośrodkiem TPD „Helenów” a Akademią Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Warto dodać, że Ośrodek w „Helenowie” dysponuje nowoczesną, stale rozbudowywaną bazą dydaktyczną oraz doświadczoną kadrą pedagogiczną. Zarzewiem współpracy mogą być wspólne działania nad metodyką kształcenia specjalnego i innowacjami pedagogicznymi w tym zakresie.

Działania TPD były i są wieloaspektowe. Dla przypomnienia można by wskazać olimpiady specjalne, które od kilku dziesięcioleci cieszą się coraz większym zainteresowaniem w Europie i świecie, a co ważne, doskonale wpisują się w ideę partycypacji społecznej i inkluzji osób z niepełnosprawnościami. W 1985 r. przy ZG TPD powstał Ogólnopolski Komitet Olimpiad Specjalnych, a w 1987 r. odbyła się I Ogólnopolska Olimpiada Specjalna na terenie warszawskiego ośrodka Akademii Wychowania Fizycznego. Aktywność sportowa, podobnie jak zatrudnienie, stanowią podstawowe ogniwo w rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Wyrazem tego jest m.in. otwarcie na terenie ośrodka nowego wielofunkcyjnego boiska sportowego, dzięki czemu mogła się odbyć I Spartakiada, w której zawodnikami i uczestnikami byli podopieczni „Helenowa”.

**Jacek Kulbaka**

---

*Autor artykułu dr hab. Jacek Kulbaka jest profesorem Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Członek Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Koordynator działalności Społecznych Rzeczników Praw Dziecka TPD.*



# Niezwykły symbol uznania i szacunku

Statut TPD w §2 ustęp 3 i 4 mówi: „Towarzystwo posiada własny sztandar. Jednostki organizacyjne TPD mogą posiadać sztandar. Wzór i regulamin nadawania sztandaru określa regulamin przyjęty uchwałą Zarządu Głównego TPD”.



Fot. Archiwum TPD

Posiadaniem sztandaru przez jednostki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zainteresowałem się w roku 2012, kiedy nasza nowo powstała Legnicka Społeczna Rada Programowa zainicjowała i ufundowała ten niezwykły dar Oddziałowi Okręgowemu



Fot. Archiwum TPD



Fot. Archiwum TPD

wemu TPD w Legnicy. Fakt ten zmobilizował działaczy TPD i przyjaciół naszego stowarzyszenia do jeszcze aktywniejszej działalności i wypromował TPD w środowisku.

W roku jubileuszu 75-lecia TPD na Dolnym Śląsku **sztandar** został nadany przez **Marszałka Województwa Dolnośląskiego Dolnośląskiemu Oddziałowi Regionalnemu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci**. Uroczystość odbyła się w Legnicy, która od 2019 roku jest siedzibą tego zarządu. Obecny na tej uroczystości wiceprezes Zarządu Głównego TPD prof. Stanisław Leszek Stadniczeńko w swoim przemówieniu powiedział: *Wręczany dzisiaj sztandar Dolnośląskiemu Oddziałowi Regionalnemu TPD stanowi materialny dowód świadczący przede wszystkim o uznaniu społecznym wspólnoty, którą tworzy TPD i jest jednocześnie dowodem słuszności działań. Sztandar był i jest znakiem stowarzyszenia, szkoły, instytucji, czy oddziału wojskowego i występuje zawsze w jednym egzemplarzu; wywodzi się z dawnych znaków bojowych rozpoznawczych, występujących od starożytności do dnia dzisiejszego. Ze znakiem tym wiązano zawsze treści ideowe. W sztandarze TPD zawiera się idea służby społecznej, a jej źródłem i sensem jest dobro dziecka.*

Aktualny stan posiadania sztandarów TPD wynosi siedem takich symboli. Uważam, że jak na ponad 100-letni okres działalności i ogromny dorobek TPD, sztandarów w naszej organizacji powinno być więcej. Zamierzam wydać broszurę ze zdjęciami wszystkich sztandarów. Być może jeszcze jakaś inna jednostka TPD posiada sztandar, wówczas proszę o pilny kontakt mailowy: [tpd.legnica@wp.pl](mailto:tpd.legnica@wp.pl).

**Kazimierz Pleśniak**

Prezes Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD  
w Legnicy

# Trzeba uczyć tolerancji

*Kształtowanie postawy tolerancyjnej dzieci i młodzieży to jedno z ważnych wyzwań współczesnej pedagogiki*

Wiele się mówi i pisze o potrzebie tolerancji wobec osób odmiennych kulturowo, o innym kolorze skóry, różniących się od innych wyglądem i zachowaniem. Od 1995 roku w dniu 16 listopada obchodzony jest na świecie Międzynarodowy Dzień Tolerancji. Edukacja w zakresie tolerancji, bardzo dziś potrzebna, od dawna obecna jest w placówkach TPD.

## Pomimo różnic – szanujemy się

Warto na wstępie zastanowić się, co oznacza tolerancja. Kiedy możemy mówić o tolerancji w relacjach międzyludzkich? Często pojęcie tolerancji kojarzone jest z akceptacją „inności”. Bycie tolerancyjnym w takim rozumieniu nie zawsze wydaje się zadaniem łatwym.

Tymczasem geneza tego pojęcia pokazuje, że tolerancja nie musi oznaczać akceptacji. Tolerancja (łac. „znoszenie”, „wytrzymałość”) oznacza niedyskryminowanie kogoś z powodu odmiennych od własnych ocen czy postaw. Tolerancja – co jest bardzo ważne – nie oznacza więc utożsamiania się z poglądami, ocenami drugiej osoby. Ogólnie mówiąc, jesteśmy tolerancyjni wobec siebie, kiedy różnimy się między sobą, a nawet nie akceptujemy się nawzajem, ale te różnice nie dzielą nas, nie są powodem dyskredytowania, czy obrażania. Pomimo dzielących nas różnic, braku akceptacji, bawimy się razem, uczymy, pracujemy, okazując sobie nawzajem szacunek.

## Potrzebna jest edukacja

W szkole, na ulicy, w sklepie, na różnych imprezach, na placach gier i zabaw dzieci i młodzież często spotykają się z osobami o odmiennym wyglądzie, sposobie bycia, mówiącymi w innym języku. Młodzi ludzie są z natury ciekawi i otwarci, ale też nie zawsze wiedzą, jak należy się w takich sytuacjach zachować. Zdarza się, że rówieśnik, „inny” bywa wyśmiewany, a nawet jest wykluczany z grupy, bo „on nie jest nasz”, „on do nas nie należy”. Dlatego tak ważne jest wyjaśnianie już od okresu wczesnego dzieciństwa, co ozna-

cza tolerancja, uczenie zachowań tolerancyjnych. Nie jest to zadanie łatwe. Ucząc młodych ludzi tolerancji, trzeba bowiem jednocześnie zwracać uwagę na jej granice: nie może być tolerancji dla zachowań agresywnych, przemocowych, czy braku kultury.

## Konkurs TPD na plakat o tolerancji

W marcu br. Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zaprosił wszystkie placówki biorące udział w programie PEPCO „Rozwój zainteresowań i pasji twórczych dzieci w placówkach TPD” do udziału w konkursie plastycznym na plakat poruszający temat tolerancji. Plakat mógł być wykonany w dowolnej technice, indywidualnie lub grupowo.

Oto laureaci konkursu, którzy zdobyli największą liczbę lajków: I miejsce: Świetlica Terapeutyczno-Wychowawcza TPD „Parasol” w Kluczborku; II miejsce: Świetlica w Górcie TPD Oborniki; III miejsce: Placówka Wsparcia Dziennego w Suchanówku TPD Szczecin.

– *Bardzo zależało nam na zwycięstwie. Głosowały dzieci, ich rodzice, terapeuci, kuratorzy, pracownicy oświaty i nasi przyjaciele* – powiedziała w mediach społecznościo- wych Angelika Pawłowska, kierownik świetlicy „Parasol” w Kluczborku. – *Na dzień przed zakończeniem głosowania przegrywaliśmy jednym punktem. Rywalizacja toczyła się do ostatniej chwili. A później był szal radości, że się udało. Dzieci od początku wierzyły, że będzie sukces. Tak je uczymy. Mówimy: musisz poprawić sprawdzian, musisz zdać do następnej klasy, musisz dać z siebie wszystko. Powtarzały więc: musimy walczyć i nawzajem się mobilizowały. W nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca pojedziemy na wycieczkę do Warszawy, bo o tym marzyliśmy. Między innymi odwiedzimy Pałac Prezydencki i weźmiemy udział w warsztatach w Kulczyk Foundation. Tak mamy plan. W wyprawie wezmą udział wszyscy podopieczni „Parasola”, a jest ich obecnie sześćdziesięcioro.*

Laureatom konkursu serdecznie gratulujemy!

**Marzenna Kostka**

**Przyjaciel**  
dziecka

Redakcja: Irena Malanowska – redaktor naczelna, Marzenna Kostka – z-ca red. nacz., Rafał Klim – fotoreporter

Rada Redakcyjna: Wiesław Kołak (przewodniczący), Józef Bogdaszewski, Kazimierz Pleśniak, Zygmunt Pyszkowski, Henryk Romańczuk, Henryk Zabrocki

Adres redakcji: Zarząd Główny TPD ul. Krakowskie Przedmieście 6  
00-325 Warszawa; tel.: (22) 827 78 44, tel./fax: (22) 826 08 74  
Druk: „Poligraf”

Nakład: 1000 egz.

### Warunki przyjmowania tekstów do druku

Redakcja przyjmuje teksty napisane na komputerze. Artykuł prosimy przesłać pocztą elektroniczną na adres e-mail:  
i.malanowska@tpdzg.org.pl

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów oraz innych formalnych zmian w treści artykułów.

# Wręczenie Sztandaru dla „Helenowa” Spartakiada



# Seminarium z okazji obchodów 100-lecia „Helenowa” 1922–2022



Artykuł czytaj na str. 10

Fot. Rafał Klim



Państwowy Fundusz  
Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych

## PAŃSTWOWY FUNDUSZ REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Al. Jana Pawła II 13, 00-828 Warszawa

tel.: 22 50 55 500

**Numer dofinansowany ze środków  
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych**